

Dziewiąta porażka Górnika. Są na dnie tabeli

strona 16

Daniel Rusek, trener Górnika Łęczna



Notariusz udziela w Łęcznej porady starszemu małżeństwu

strona 21

Fot.Grzegorz Kuczyński

TYGODNIK LOKALNY

w wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

25 listopada - 1 grudnia 2025 r. ■ nr 47 (522) ■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

Pierwszy Dzień Otwarty Notariatu w Łęcznej

35-letni górnik ranny podczas pracy w Bogdance

35-letni pracownik został przetransportowany do szpitala.

STR. 9

„OnkoMikołaj 2025” rusza w Łęcznej

Dziesiątki instytucji łączą siły, by sprawić radość małym pacjentom

STR. 13

Wyniki Bogdanki po trzech kwartałach. Spadek przychodów, ale dodatni wynik finansowy

STR. 4

Kto zasiada w powiatowych komisjach po politycznych roszadach?

STR. 5

Warszawski Koks w Łęcznej. Tłumy na otwarciu siłowni DZIK GYM



STR. 22

Fot.Grzegorz Kuczyński

REKLAMA

WIELKIE OTWARCIE
04.12.2025
Centrum Handlowe WAMEX
Aleja Jana Pawła II 99,
21-010 Łęczna
Tel. 575 338 111



REKLAMA

ŁĘCZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661



N 865 ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441504

LEC

eprasa.pl 1785ca2e3c

STOPKA
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Literackie spotkanie w łęczyńskiej bibliotece

Monika Gutek gościła na spotkaniu autorskim w Filii nr 2 M-GBP w Łęcznej

W Filii nr 2 Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Łęcznej odbyło się spotkanie autorskie z Moniką Gutek – autorką popularnych powieści obyczajowych. W wydarzeniu uczestniczyły czytelniczki, słuchaczki Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz członkinie Dyskusyjnego Klubu Książki „Pod różą”.



Monika Gutek wypisuje dedykacje na zakupionych książkach

W poniedziałek, 18 listopada Filia nr 2 Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Łęcznej gościła Monikę Gutek, cenioną autorkę powieści obyczajowych, w tym m.in. „Twarze samotności”, „Chcę widzieć twój uśmiech” oraz „Krótką historię o kobiecie”. Spotkanie zgromadziło liczne grono czytelniczek – wśród nich słuchaczki Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz uczestniczki Dyskusyjnego Klubu Książki „Pod różą”.

Autorka opowiadała o procesie twórczym, emocjach towarzyszących pisaniu i tematach, które porusza w swoich książkach. W jej powieściach dominują wątki bliskie wielu czytelnikom – samotność, miłość, kryzysy relacji, tęsknota za bliskością, zmaganie z nałogami oraz poszukiwanie zrozumienia. Jak podkreślała, choć opowieści nierzadko dotyczą trudnych doświadczeń, zawsze niosą ze sobą przesłanie nadziei i wiary w możliwość odnalezienia drugiego człowieka.

Podczas spotkania Monika Gutek ujawniła również, że pracuje nad nową książką osadzoną w realiach II wojny światowej. Powieść będzie oparta na faktach, a pojawią się w niej bohaterowie inspirowani osobami żyjącymi w tamtym dramatycznym okresie. Zapowiedź ta wzbudziła duże zainteresowanie uczestniczek, które z niecierpliwością czekają na premierę.

Na zakończenie spotkania można było zakupić książki autorki wraz z osobistą dedykacją. Biblioteka oraz Urząd Miejski w Łęcznej przygotowały dla pisarki symboliczne upominki w podziękowaniu za wizytę.

Wydarzenie wpisuje się w cykl działań biblioteki promujących literaturę i integrujących lokalną społeczność wokół kultury i książki.

Grzegorz Kuczyński

Kultura i tradycje regionu

KGW Czarny Las w programie „Tradycyjne Smaki Lubelszczyzny”



KGW Czarny Las

Fot.TV Republika

Koło Gospodyń Wiejskich Czarny Las zaprezentowało swój przepis na bigos myśliwski w kolejnym odcinku programu „Tradycyjne Smaki Lubelszczyzny”. To kolejny przykład promocji lokalnej kuchni z terenu gminy Ludwin.

W najnowszym odcinku programu „Tradycyjne Smaki Lubelszczyzny” wystąpiło Koło Gospodyń Wiejskich Czarny Las, prezentując tradycyjny przepis na bigos myśliwski. Danie, przygotowane z lokalnych składników i według przekazywanych w regionie receptur, cieszyło się dużym zainteresowaniem widzów.KGW Czarny Las od lat angażuje się w promocję kuchni Lubelszczyzny, uczestnicząc w festynach, wydarzeniach gminnych i projektach kulinarnych. Ich udział w programie to kolejny krok w budowaniu rozpoznawalności regionalnych smaków oraz utrwalaniu tradycji kulinarnych, które pozostają jednym z charakterystycznych elementów tożsamości Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego.

Władze gminy Ludwin gratulują członkiniom koła występu i podkreślają, że działalność KGW to ważny element promocji lokalnej kultury oraz przykład aktywności społecznej, która łączy pokolenia.

Program można obejrzeć online na kanale tv republika na platformie youtube.com.

Grzegorz Kuczyński

CO, GDZIE, KIEDY?

LISTOPAD 25 WTOREK — **25 listopada,** wtorek - Konkurs Recytatorski „W języku Szekspira i Goethego”, SP nr 2 w Łęcznej, godz. 9

LISTOPAD 27 CZWARTEK — **27 listopada,** czwartek - Gala Jubileuszowa Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej, Sala Widowiskowa CK w Łęcznej, godz. 17

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
ŁĘCZNA
- **BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK, ul. Targowa 14**

Niedługo po innej inicjatywie pojawia się VI Konkurs Fotograficzny „Pejzaż powiatu łęczyńskiego”



Zapowiedź konkursu pojawiła się niedługo po ogłoszeniu wyników „Pocztówki z powiatu łęczyńskiego”

Szkoła Podstawowa nr 4 w Łęcznej oraz Starostwo Powiatowe w Łęcznej ogłosiły VI Konkurs Fotograficzny „Pejzaż powiatu łęczyńskiego” pod honorowym patronatem Starosty Łęczyńskiego.

Sam konkurs skierowany jest do uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

Uczestnicy proszeni są o przygotowanie zdjęć, które dokumentują piękno krajobrazów powiatu łęczyńskiego. Prace przyjmowane będą do 15 maja 2026 roku, a po zakończeniu konkursu zaplanowana jest wystawa w Szkole Podstawowej nr 4 w Łęcznej. Jej otwarcie odbędzie się 3 czerwca 2026 roku.

Dopuszcza się zdjęcia w formie papierowej (format 15 × 21 cm) oraz cyfrowej. Organizatorzy przewidują także wydanie kalendarza szkolnego na rok 2026/2027 z pracami uczestników. Autorzy fotografii umieszczonych w kalendarzu oraz tych zakwalifikowanych na wystawę otrzymają darmowy egzemplarz tego wydawnictwa podczas uroczystego podsumowania konkursu.

Koordynatorem konkursu jest Witold Muszyński, opiekun szkolnego koła fotograficznego w SP nr 4 w Łęcznej.

Ewa Jaszczak

LEC

eprasa.pl 1785ca2e3c

Rondo w Podzamczu może nosić imię artysty Bogumił Brodzisz – trwają konsultacje

Władze Łęcznej rozpoczęły konsultacje społeczne dotyczące nadania nazwy „Rondo im. Bogumiła Brodzisza" rondu w miejscowości Podzamcze. Bogumił Brodzisz, już nieżyjący artysta, jest twórcą kultowej „Doliny Dinozaurów" – jednego z ważnych punktów turystycznych Łęcznej.


Rondo jeszcze bez nazwy

W konsultacjach jest projekt uchwały, który przewiduje nadanie nazwy „Rondo im. Bogumiła Brodzisza" rondu położonemu w granicach gminy Łęczna, w miejscowości Podzamcze, w ciągu drogi wojewódzkiej nr 820 (Łęczna – Sosnowica).

Bogumił Brodzisz był łęczyńskim artystą-plastykiem i emerytowanym pracownikiem Urzędu Miejskiego w Łęcznej, uznanym w mieście jako pomysłodawca i realizator „Dolina Dinozaurów" w Podzamczu. Za jego sprawą powstał unikalny w skali kraju park rzeźb prehistorycznych – betonowe dinozaury (m.in. tyranozaur, stegozaur, diplodok), ustawione w latach 70.-80. XX w. w osiedlu Podzamcze w Łęcznej.

– Nadanie imienia Bogumiła Brodzisza temu rondu ma charakter uznania dla jego dorobku artystycznego i wpływu na tożsamość Łęcznej – czytamy w komunikacie miasta. – Trwa okres konsultacji społecznych – mieszkańcy i organizacje pozarządowe mogą zgłaszać swoje uwagi lub sugestie.

W ramach konsultacji mieszkańcy gminy Łęczna mają możliwość wyrażenia opinii na temat projektu nadania nazwy. Po zakończeniu konsultacji Rada Miejska zdecyduje o przyjęciu uchwały. Jej wykonanie – w tym montaż stosownych tablic i oznakowania – spocznie na Burmistrzu Łęcznej.

Bogumił Brodzisz zmarł w marcu 2022 r.

Grzegorz Kuczyński

Pierwszy śnieg w powiecie łęczyńskim uruchamia wzmożone kontrole prędkości


Pierwszy śnieg zmusza do zdjęcia nogi z gazu. Niektórzy jednak o tym zapominają

Na drogach powiatu łęczyńskiego policja intensyfikuje działania kontrolne pod nazwą „Prędkość".

Funkcjonariusze sprawdzają, czy kierowcy przestrzegają ograniczeń prędkości oraz reagują na inne naruszenia przepisów.

W ostatnich dniach jeden z patroli ujawnił 113 przypadków przekroczenia prędkości. Dwóch kierujących straciło prawa jazdy po przekroczeniu limitu o ponad 50 km/h w obszarze zabudowanym. Rekordzistą był 28-latek z gminy Cyców, który w Nadrybiu jechał 110 km/h przy obowiązującym ograniczeniu do 50 km/h.

W odrębnym zdarzeniu policjanci zatrzymali Peugeota jadącego 117 km/h. W trakcie interwencji ustalono, że za kierownicą znajdował się 14-latek, przewożący pasażera w wieku 30 lat.

Mundurowi przypominają o konieczności dostosowania prędkości do warunków drogowych. Opady śniegu sprawiają, że nawierzchnia może być śliska, a droga hamowania znacząco się wydłuża. Policja apeluje także o korzystanie z pasów bezpieczeństwa i bezwzględne unikanie prowadzenia pojazdu po alkoholu.

Ewa Jaszczak

Jesion „Andrzej" z Łęcznej oficjalnie potwierdzony jako jeden z najokazalszych w kraju

Przy ulicy Marszałka Piłsudskiego w Łęcznej rośnie jesion wyniosły „Andrzej", uznany za pomnik przyrody.


Łęczyński jesion w całej okazałości

Drzewo mierzy 470 cm w obwodzie pnia (na wysokości 130 cm) i według danych samorządowych jest zaliczane do dziesięciu najokazalszych jesionów w Polsce.

Nadane mu imię upamiętnia Andrzeja Grzesiuka, wieloletniego samorządowca oraz dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 w Łęcznej.

Okaz datowany na 1780 rok jest ostatnim elementem dawnej alei prowadzącej od kościoła św. Marii Magdaleny do cmentarza parafialnego.

Ewa Jaszczak

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Zakrzów - mieszkańcy uporządkowali teren zielony w ramach projektu społecznego



Wniosek z Zakrzowa pt. „Małe ciche" znalazł się wśród 25 wniosków z całego kraju, które uzyskały dofinansowanie w ramach pilotażowej edycji programu „Zielona społeczność". Projekt realizowany w okresie od sierpnia do listopada. Zakładał organizację zielonej przestrzeni w Zakrzowie m.in. zakup drzew, krzewów i kwiatów, zakup tzw. małej architektury, działania edukacyjne i społeczno – kulturowe. Teren, który przez dekadę był nieużytkowany, a w niektórych miejscach niedostępny, zyskał nowe oblicze. Został wyrównany, odchwaszczony, zasadzono kolorową roślinność. Całą pracę związaną z porządkowaniem terenu wykonała lokalna społeczność, z czego może być z siebie naprawdę dumna. Od przyszłego roku zauważalne będą efekty tych pracy. Szczególne wrażenie robi pięknie zagospodarowana rzeka, która już dziś stanowi dużą ozdobę Zakrzowa. Realizację projektu wspierała Fundacja FLOW z Lublina.
Więcej o projekcie już jutro na portalu tubalecznej.pl

Katarzyna Miliszkiewicz

Projekt sfinansowano ze środków Fundacji Enea – Energia Wspólnoty w ramach programu „Zielona społeczność". Organizatorem programu jest Stowarzyszenie Młodych Animatorów Kultury.

eprasa.pl 1785ca2e3c

Jednomyślne stanowisko radnych (z jednym głosem wstrzymującym się)

Powiat Łęczyński popiera objęcie Bogdanki nowym systemem wsparcia.

Kontynuacja działań w obronie kopalni

Radni Powiatu Łęczyńskiego wyrazili poparcie dla objęcia Lubelskiego Węgla „Bogdanka" S.A. nowym systemem wsparcia dla sektora górnictwa.

Decyzja wpisuje się w ponad półtoraroczne działania lokalnych władz – zarówno poprzedniego starosty Daniela Słowika, jak i burmistrza Łęcznej – którzy konsekwentnie zabierali głos w obronie kopalni, uczestniczyli w protestach i organizowali spotkania z przedstawicielami rządu.

Dokładnie pół wieku minęło od uroczystego wmurowania Aktu Erekcyjnego pod budowę pierwszej kopalni Lubelskiego Zagłębia Węglowego. W symbolicznym dla regionu momencie radni Powiatu Łęczyńskiego – przy jednym głosie wstrzymującym się – przyjęli stanowisko popierające objęcie Lubelskiego Węgla „Bogdanka" S.A. nowym systemem wsparcia dla sektora górnictwa węgla kamiennego.

Decyzja ta wpisuje się w długą i konsekwentną linię działań podejmowanych na rzecz przyszłości kopalni. W ciągu ostatnich ponad 18 miesięcy zarówno ówczesne władze powiatu, jak i władze Łęcznej intensywnie zabiegały o ochronę Bogdanki.

Wśród tych działań znalazły się m.in.: liczne wystąpienia publiczne w obronie zakładu, obecność na protestach pracowniczych oraz spotkaniach organizowanych przez związki zawodowe, rozmowy z rządem i parlamentarzystami, organizacja spotkania z ministrem przemysłu w Łęcznej, współpraca z samorządami gmin górniczych i władzami województwa.

Teraz aktualne stanowisko radnych stanowi kontynuację tej determinacji – apelując o wsparcie dla Bogdanki w czasach przyspieszającej transformacji energetycznej.

Wsparcie dla sprawiedliwej transformacji

Samorząd Powiatu Łęczyńskiego zadeklarował gotowość do konstruktywnego dialogu z administracją rządową, podkreślając, że proces transformacji energetycznej powinien być prowadzony w sposób sprawiedliwy i uwzględniający interesy lokalnych społeczności. Region łęczyński, w którym górnictwo od dekad jest filarem życia gospodarczego, wymaga szczególnego wsparcia.

Kopalnia Bogdanka od ponad czterdziestu lat stanowi jeden z najważniejszych zakładów pracy w Polsce Wschodniej. Zapewnia tysiące stabilnych miejsc pracy, wpływy podatkowe niezbędne dla funkcjonowania gmin i powiatu, a także pewność gospodarczą dla rodzin pracowników. Dodatkowo generuje rozwój firm okołogórniczych, szkół branżowych oraz lokalnych usług.

50 lat historii, które zobowiązują

Rocznica wmurowania Aktu Erekcyjnego pod budowę Bogdanki przypomina, jak ogromne znaczenie ma kopalnia dla tożsamości i rozwoju regionu. Jej przyszłość pozostaje jednym z kluczowych tematów dla mieszkańców oraz samorządów, które – niezależnie od zmieniających się władz – zgodnie podkreślają konieczność dalszego wsparcia zakładu.

Radni powiatu deklarują, że będą nadal monitorować sytuację i współpracować z rządem, aby zapewnić Bogdance miejsce w procesie transformacji energetycznej, a mieszkańcom – poczucie bezpieczeństwa ekonomicznego.

Grzegorz Kuczyński

Wspominają pół wieku od wmurowania aktu erekcyjnego pod kopalnię Bogdanka

Dokładnie 21 listopada 1975 roku w Puchaczowie położono akt erekcyjny pod budowę pilotażowej kopalni w Lubelskim Zagłębiu Węglowym.

Decyzja o rozpoczęciu prac zapadła już 17 stycznia 1975 r., gdy Rada Ministrów podjęła uchwałę nr 15/75 w sprawie powołania kopalni „pilotująco-wydobywczej" w Bogdance.

Wmurowanie aktu erekcyjnego przypieczętowało symbolicznie rozpoczęcie budowy zakładu górniczego, który potem dał początek jedynej działającej dziś kopalni węgla kamiennego w tym rejonie.

Obecnie Lubelski Węgiel „Bogdanka" S.A. to jeden z najbardziej efektywnych producentów węgla kamiennego w Polsce, notowany na Giełdzie Papierów Wartościowych i będący częścią Grupy Enea.

W marcu rząd zapewnił, że kopalnia nie zostanie zlikwidowana: minister przemysłu Marzena Czarnecka zadeklarowała to podczas spotkania z górnikami, mimo wcześniejszych spekulacji i protestów związkowców.



Materiał LW Bogdanka - moment wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę kopalni w LZW w 1975 roku

Kilka słów w obronie Bogdanki powiedział na najnowszej rolce Łukasz Reszka, starosta łęczyński:

- Drodzy mieszkańcy powiatu łęczyńskiego, dzisiaj Rada Powiatu przyjęła stanowisko w sprawie przyszłości Lubelskiego Węgla Bogdanka. To jednoznaczny i bardzo mocny głos naszego samorządu. Mówimy jasno: Bogdanka musi zostać objęta nowym systemem wsparcia równoprawnie i bez zwłoki! Nie ma zgody na dwie prędkości w polskim górnictwie! Lubelszczyzna musi być traktowana tak samo, jak Śląsk! (...).

Ewa Jaszczak

Co w wynikach Bogdanki piszczy

Bogdanka pod presją rynku: po trzech kwartałach 2025 r. spadek przychodów, ale dodatni wynik finansowy

Lubelski Węgiel Bogdanka zakończył trzy kwartały 2025 r. z przychodami na poziomie ponad 2 mld zł i zyskiem netto wynoszącym 129,9 mln zł. Choć spółka odczuwa silną presję cenową i spadek popytu na węgiel, utrzymuje stabilność finansową i dobrą płynność.

LW Bogdanka S.A., jeden z liderów rynku węgla energetycznego w Polsce, w okresie trzech kwartałów 2025 r. osiągnął 2 009,2 mln zł skonsolidowanych przychodów ze sprzedaży, co oznacza spadek o 22,7 proc. rok do roku. Największy wpływ na wyniki miały niższe ceny surowca oraz ograniczenie popytu. EBITDA Grupy wyniosła 302,4 mln zł, czyli o 43,9 proc. mniej niż przed rokiem. Marża EBITDA spadła do 15 proc. Marża EBIT ustabilizowała się na poziomie 7 proc., a wynik operacyjny wyniósł 141,4 mln zł. Jednocześnie spółka odnotowała wyraźną poprawę wyniku netto: 129,9 mln zł wobec straty sięgającej 756,2 mln zł rok wcześniej, kiedy to wyniki były obciążone znacznymi odpisami aktualizacyjnymi.

Prezes Zbigniew Stopa podkreśla, że mimo trudnych warunków rynkowych Bogdanka utrzymuje stabilność operacyjną i realizuje kluczowe inwestycje:

– Priorytetem pozostaje wzmacnianie fundamentów Spółki poprzez utrzymanie sprawności operacyjnej oraz inwestycje wspierające transformację energetyczną i rozwój regionu – mówi Stopa.

Od stycznia do września Bogdanka sprzedała około 5,3 mln ton węgla handlowego, co oznacza spadek o 6,5 proc. wobec analogicznego okresu 2024 r. Produkcja węgla handlowego wyniosła niemal 5,2 mln ton – o 3,2 proc. mniej rok do roku. Mimo niższej sprzedaży spółka utrzymała silną pozycję na rynku. Jej udział w dostawach węgla do energetyki zawodowej w Polsce wyniósł 31,9 proc. Kluczowymi odbiorcami pozostali: Enea Wytwarzanie, Enea Elektrownia Połaniec. Łącznie odpowiadały za blisko 80 proc. przychodów ze sprzedaży. Wzrosła natomiast rola eksportu – do 3 proc. przychodów (rok wcześniej 1 proc.). Węgiel trafiał m.in. na Ukrainę i Słowację.

W pierwszych trzech kwartałach 2025 r. Grupa Kapitałowa LW Bogdanka przeznaczyła 448,3 mln zł na inwestycje, co stanowi 64,3 proc. rocznego budżetu CAPEX. Aż 70 proc. nakładów dotyczyło prac związanych z drążeniem nowych wyrobisk i modernizacją już istniejących. Łącznie wykonano 13,9 km wyrobisk.

Istotnym elementem wyników za 2025 r. było rozliczenie szkody górniczej z pierwszego kwartału, która obniżyła majątek podziemny spółki o 144,85 mln zł. Na tegoroczne wyniki wpływa również niższa amortyzacja związana z odpisami aktualizacyjnymi z 2024 r. Choć zmniejsza ona koszty bilansowe, nie obciąża bieżącej EBITDA.

Artur Wasilewski, wiceprezes ds. ekonomiczno-finansowych, podkreśla: – Konsekwentna dyscyplina kosztowa pozwala nam zachować dobrą płynność i kontynuować inwestycje. Obecne warunki rynkowe wymuszają jednak jeszcze większą elastyczność i ostrożność w planowaniu.

Bogdanka podkreśla, że mimo trudnego otoczenia rynkowego i presji cenowej utrzymuje stabilną sytuację finansową i bezpieczną strukturę bilansu. Przed spółką stoi jednak konieczność dalszej optymalizacji kosztów oraz dostosowywania planów produkcyjnych do zmieniającego się rynku energii.

Grzegorz Kuczyński

LUB

eprasa.pl 1785ca2e3c

Polsko-indyjski sojusz górniczy: Wejście Bogdanki na rynek indyjski jako dostawca technologii i know-how

LW Bogdanka wniesie swoje kompetencje w eksploatację ścianową, wentylację, klimatyzację podziemną i BHP – co ma uczynić ją liderem technologicznym i operacyjnym w tej współpracy.

31 października na Międzynarodowych Targach Górniczych IME w Kalkucie InfraDeep – polskie konsorcjum górnicze, w którego skład wchodzi LW „Bogdanka", podpisało Memorandum of Understanding z Universal MEP Projects & Engineering Services Ltd (UMPESL), spółką należącą do Grupy Tata.

Porozumienie zakłada transfer technologii, realizację wspólnych projektów oraz rozwój rozwiązań dla podziemnego górnictwa w Indiach, ze szczególnym naciskiem na kwestie bezpieczeństwa oraz zrównoważonego rozwoju.

- Prowadzimy zaawansowane rozmowy z naszymi indyjskimi partnerami na temat wspólnych projektów górniczych na jednym z najdynamiczniej rozwijających się rynków branży wydobywczej na świecie. Podpisanie memorandum jest działaniem o strategicznym znaczeniu dla LW Bogdanka i całej Grupy Kapitałowej, wpisującym się w kierunki dywersyfikacji działalności oraz umiędzynarodowienia kompetencji technologicznych Spółki. To ważny krok, który potwierdza uznanie dla bogatego doświadczenia i unikalnych technologii, które rozwijamy w Bogdance. Świadczy o wysokim poziomie zaufania i prestiżu, jakim cieszy się nasza Spółka na globalnym rynku. Jesteśmy dumni, że doświadczenie LW Bogdanka spotkało się z tak pozytywnym odbiorem i wierzymy, że ta współpraca przyniesie obopólne korzyści - powiedział Sławomir Krenczyk, zastępca prezesa zarządu ds. rozwoju LW Bogdanka.

Z kolei Grupa Tata widzi w partnerstwie możliwość wprowadzenia „smart, bezpiecznych i zrównoważonych" rozwiązań górniczych w Indiach.

- Dotychczasowe próby wdrażania technologii zachodnich kończyły się fiaskiem z powodu braku lokalnego zaplecza serwisowego i niedopasowania modeli operacyjnych - brzmi komunikat LW Bogdanka. - W tej układance Bengal Zachodni może stać się indyjskim odpowiednikiem Górnego Śląska, jeżeli uda się przełamać bariery technologiczne, szkoleniowe i operacyjne – a właśnie te kompetencje wnosi polska strona.

Ewa Jaszczak

Imponujące efekty kreatywności młodych: 216 prac nadesłano do VII konkursu „Mam prawo do..."

W symbolicznym dniu 20 listopada, w rocznicę uchwalenia Konwencji o prawach dziecka, ogłoszono wyniki VII Powiatowego Konkursu „Mam prawo do..." organizowanego przez Powiatową Bibliotekę Publiczną w Łęcznej i Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Łęcznej.

Konkurs adresowany był do uczniów ze szkół podstawowych (klasy I–VIII) i szkół ponadpodstawowych (do 18. roku życia).

Tematem tegorocznej edycji było prawo dziecka do wypoczynku i czasu wolnego. Jury oceniło łącznie 216 prac.

Zwycięzcy w kategorii szkół podstawowych zostali ogłoszeni w trzech podgrupach wiekowych (I–III, IV–VI, VII–VIII):

Wśród uczniów klas I–III laureatami zostali: **Piotr Ferenc (SP nr 4 w Łęcznej), Patrycja Jemielniak (SP w Zezulinie), Bartosz Stefaniak (SP w Spiczynie) i Iga Winiarska (SP w Łańcuchowie).**

W klasach IV–VI nagrodzono: **Kornelię Białasz (SP w Cycowie), Karolinę Czerniak (SP nr 2 w Łęcznej), Natalię Lisek (SP nr 2 w Łęcznej) i Kornelię Wołos (SP w Zezulinie).**

W klasach VII–VIII laureatami zostali: **Maja Lamorska (SP w Piasecznie), Marika Stasicka (SP w Spiczynie) i Patrycja Wołos (SP w Januszówce).**

W kategorii szkół ponadpodstawowych nie przyznano nagród ani wyróżnień.

Uroczyste wręczenie dyplomów i upominków odbędzie się 8 grudnia o godz. 11 w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Łęcznej.

Ewa Jaszczak

Wsparcie dla rozwoju gospodarczego Łęcznej

Poseł Krzysztof Bojarski rozmawiał w Sejmie o tworzeniu strefy ekonomicznej w Łęcznej



Wiktor Cichoń Prezes EURO - PARK MIELEC oraz poseł Krzysztof Bojarski

W Sejmie RP poseł z Łęcznej, Krzysztof Bojarski, spotkał się z Wiktorem Cichoniem – prezesem najstarszej w Polsce strefy ekonomicznej EURO-PARK Mielec. Rozmowa dotyczyła możliwości wsparcia przy tworzeniu strefy ekonomicznej w Łęcznej oraz wymiany doświadczeń w zakresie pozyskiwania inwestorów.

Poseł Krzysztof Bojarski, reprezentujący Łęczną w parlamencie, odbył w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej spotkanie z Wiktorem Cichoniem, prezesem EURO-PARK Mielec – najstarszej strefy ekonomicznej w Polsce, obejmującej kluczowe tereny inwestycyjne w województwach podkarpackim i lubelskim.

Prezes EURO-PARK Mielec zadeklarował wsparcie i współpracę przy tworzeniu strefy ekonomicznej w Łęcznej, która ma stać się ważnym impulsem rozwojowym dla całego powiatu łęczyńskiego.

Dla Łęcznej, która od lat zabiega o utworzenie własnej strefy ekonomicznej, współpraca z tak doświadczonym partnerem może okazać się kluczowa. Jak podkreśla poseł Bojarski, strefa to szansa na nowe miejsca pracy, rozwój przedsiębiorczości i zwiększenie atrakcyjności inwestycyjnej miasta i gminy. To również element szerszej strategii modernizacji i dywersyfikacji lokalnej gospodarki.

Grzegorz Kuczyński

Zmiany po przejęciu władzy

Kto zasiada w powiatowych komisjach po politycznych roszadach?

Po zmianie zarządu Powiatu Łęczyńskiego oraz odwołaniu dotychczasowego przewodniczącego rady doszło do głębokich przetasowań w stałych komisjach. Sprawdzamy, kto stracił funkcje, a kto je przejął.

Po roszadach na szczytach władzy Starostwa Powiatowego w Łęcznej, na skutek których wymieniony został cały zarząd ze starostą Danielem Słowikiem i jego zastępcą Michałem Woźniakiem na czele oraz wymianie przewodniczącego Rady Powiatu Teodora Kosiarskiego zmiany zaszły także w składach osobowych komisji.

Nowa większość w Radzie Powiatu przeprowadziła wymianę niemal wszystkich kluczowych stanowisk, wskazując nowych przewodniczących, wiceprzewodniczących i sekretarzy. W praktyce oznacza to, że wszystkie kluczowe komisje - budżetowa, rewizyjna, kultury i sportu oraz spraw społecznych - zostały obsadzone przedstawicielami nowej koalicji rządzącej. Jest to klasyczny efekt zmiany władzy na poziomie powiatu: wraz z wyborem nowego zarządu dochodzi do całkowitej przebudowy struktury komisji, tak aby odzwierciedlały aktualny układ polityczny.

Nowy zarząd Powiatu Łęczyńskiego w składzie: Łukasz Reszka (starosta), Szymon Czech (wicestarosta), Kamilla Patalita, Łukasz Libera i Krzysztof Niewiadomski – przejął kontrolę nie tylko nad bieżącą pracą urzędu, lecz także nad najważniejszymi komisjami rady, co umożliwia spójne zarządzanie powiatem.

Zmiany te zamykają etap politycznych przetasowań, które rozpoczęły się po utracie większości przez dotychczasowy układ rządzący. Teraz rada w nowym składzie i z nowymi przewodniczącymi komisji przystępuje do pracy nad budżetem oraz kierunkami rozwoju powiatu na kolejne lata.

J
s

I. Komisja Budżetu i Finansów (obecnie w rękach PiS)
Przewodniczący – Arkadiusz Biegaj (PiS)
Wiceprzewodniczący – Karol Niewiadomski (PiS)
Sekretarz – Kamilla Patalita (PiS)

II. Komisja Ochrony Zdrowia i Spraw Socjalnych (obecnie w rękach koalicji PiS i Twój Samorząd)
Przewodniczący – Piotr Jastrzębski (Twój Samorząd)
Wiceprzewodniczący – Arkadiusz Biegaj (PiS)
Sekretarz – Krzysztof Niewiadomski (PiS)
Danuta Szychta-Zagwodzka (PO)
Małgorzata Więcławska-Siwek(PO)

III. Komisja Oświaty (nie wiadomo po której stronie będzie PSL)
Przewodniczący – Kamilla Patalita(PiS)
Wiceprzewodniczący – Alicja Ciepielewska-Kot (TD)
Sekretarz – Mariusz Fijałkowski(PiS)
Danuta Szychta-Zagwodzka (PO)
Teodor Kosiarski (PO)

IV. Komisja Kultury, Sportu i Promocji Powiatu (obecnie w rękach PiS)
Przewodniczący – Adam Niwiński (PiS)
Wiceprzewodniczący – Szymon Czech (TS)
Sekretarz – Alicja Ciepielewska-Kot(PSL)

V. Komisja Rozwoju Gospodarczego, Rolnictwa, Ochrony Środowiska, Bezpieczeństwa, Porządku Publicznego i Ochrony Konsumenta (obecnie w rękach PiS)
Przewodniczący – Jadwiga Jaskułecka (PiS)
Wiceprzewodniczący – Szymon Czech (TS)
Sekretarz – Łukasz Libera (PiS)
Daniel Słowik (PSL)

VI. Komisja Rewizyjna: (obecnie w rękach PiS)
Przewodniczący – Małgorzata Więcławska-Siwek (PO)
Wiceprzewodniczący – Jadwiga Jaskułecka (PiS)
Sekretarz – Piotr Jastrzębski (TS)
Karol Niewiadomski (PiS)
Danuta Szychta-Zagwodzka(PO)

VII. Komisja Skarg, Wniosków i Petycji (obecnie w rękach PiS)
Daniel Słowik (PSL)
Arkadiusz Biegaj (PiS)
Jadwiga Jaskułecka (PiS)
Adam Niwiński (PiS)
Piotr Jastrzębski (TS)

Grzegorz Kuczyński

LEC

eprasa.pl 1785ca2e3c

Zakończyło się zgłaszanie kandydatów na stanowisko sekretarza gminy Niemce

Renata Leszczjedyną kandydatką

Upłynął czas przyjmowania wniosków od kandydatów na stanowisko sekretarza gminy Niemce. Dokumenty złożyła... tylko jedna osoba – Renata Leszcz, dotychczasowa sekretarz.

Przeprowadzenie konkursu wymusił wojewoda lubelski, który stwierdził, że doszło do naruszenia przepisów ustawy o pracownikach samorządowych przy obsadzaniu stanowiska sekretarza gminy. Jak już informowaliśmy Renata Leszcz, najpierw została zastępcą wójta gminy Niemce, a potem sekretarzem gminy. Konkursu nie było.

Zgodnie ze stanowiskiem Wydziału Prawnego, Nadzoru i Kontroli LUW, przeniesienie zastępcy wójta na stanowisko sekretarza gminy nie może być uznane za tzw. awans wewnętrzny. Taka procedura – jak podkreślał urząd – jest niedopuszczalna z uwagi na różne podstawy nawiązania stosunku pracy (powołanie i umowa o pracę). Urząd przypominał, że zatrudnienie sekretarza gminy musi następować w drodze otwartego i konkurencyjnego naboru, co jasno wynika z ustawy o pracownikach samorządowych (ustawa w szczególnych okolicznościach dopuszcza awans urzędnika na wyższe stanowisko bez konkursu, jednak w tym konkretnym przypadku nie zaistniała taka sytuacja – red.).


Fot. Gmina Niemce

Renata Leszcz jest jedyną kandydatką na stanowisko sekretarza gminy, które nadal piastuje

Wójt gm. Niemce ogłosił więc konkurs.

Dokumenty złożyła... tylko jedna osoba – Renata Leszcz, dotychczasowa sekretarz.

- Nie dziwi mnie, że nikt inny nie chciał uczestniczyć w konkursie – skomentowała **Magdalena Urbaś**, radna gminy Niemce, która pierwsza sygnalizowała wadliwość procesu wyłonienia sekretarza gminy. – Kto chciałby konkurować z osobą, która w trakcie procedury naboru wciąż piastuje stanowisko sekretarza? Błąd popełniono dużo wcześniej, a teraz to tylko wymuszona sytuacja, w dodatku kuriozalna. Pozostaje mi satysfakcja, że moje wątpliwości potwierdziło pismo wojewody.


Fot. Gmina Niemce

Magdalena Urbaś (przy mikrofonie), radna gminy Niemce, jako pierwsza zwróciła uwagę na nieprawidłowe wyłonienie sekretarza gminy

Renata Leszcz ma pozostać na stanowisku sekretarza do 30 listopada. Od 1 grudnia będzie „nowa" sekretarz – prawdopodobnie Renata Leszcz.

Artur Toruń

Przed sesją Rady Gminy Niemce Szykuje się zmiana wynagrodzenia wójta

Przed radnymi gminy Niemce kolejna samorządowa sesja. Jednym z tematów ma być akceptacja podwyżki wynagrodzenia wójta Mariana Golianka.

Nowa propozycja pensji wójta to 10 950 zł miesięcznie (obecnie pensja zasadnicza wynosi 10 400 zł miesięcznie). Do tego proponuje się też wyższy dodatek funkcyjny w kwocie 3 650 zł miesięcznie (teraz 3 400 zł). Podwyżka obowiązywałaby od 1 lipca 2025 roku, zatem należy oczekiwać, że wójt otrzyma odpowiednie wyrównanie za minione miesiące. Jest jednak pewna wątpliwość, którą muszą wyjaśnić sami radni podczas sesji. W poprzedniej uchwale, z 7 maja 2024 roku, obok wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego dla wójta, uwzględniono także dodatek specjalny w wysokości 30 proc. wynagrodzenia i dodatku funkcyjnego w kwocie 4 140 zł oraz dodatek za wieloletnią pracę (stażowy) – 20 proc. (2 080 zł). W projekcie nowej uchwały, dotyczącej zarobków wójta, wspomniane dodatkowe pieniądze (dodatek specjalny i stażowe), nie figurują. Czy to niedopatrzenie, czy dodatki i tak będą wypłacane? A może całościowa pensja będzie niższa? O informacje chcieliśmy poprosić Anetę Chałupczak, skarbnika gminy Niemce, ale nie odbierała służbowego telefonu (w godzinach pracy urzędu – red.), a pracowniczka księgowości nie chciała wypowiadać się na ten temat. Radni zapewne wyjaśnią sprawę.

Artur Toruń

Działki przy ul. Różanej w Niemcach jeszcze nie zmieniły właściciela

KOWR nie odwołał licytacji, chętnych na kupno nie było

Mimo apeli władz gminy Niemce i uchwały Rady Gminy, domagającej się odwołania przetargu na dwie działki przy ul. Różanej, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa nie zmienił zdania. Okazało się jednak, że do licytacji, którą zaplanowano na 19 listopada, nikt nie przystąpił.

W gminie wciąż liczą na nieodpłatne przekazanie przez KOWR działek powierzchni 0,9986 ha i 0,2725 ha, położonych przy ul. Różanej w Niemcach. KOWR chce je sprzedać, ale licytacja pokazała, że na razie brak chętnych na kupno. Co mogło zniechęcić ewentualnych nabywców? Sprawa stała się medialna, a to na pewno nie sprzyja transakcjom. Gmina protestuje, wielu mieszkańców także wolałoby, aby teren był zagospodarowany przez samorząd.

Barierą może być też cena. Większą działkę wstępnie wyceniono na 2 575 620 zł, a wadium za przystąpienie do licytacji wynosiło 250 tys. zł (w przypadku rezygnacji, wadium przepadało). Licytacja drugiej działki miała rozpocząć się od 703 560 zł (wadium 71 tys. zł).

Kolejną przeszkodą mogą być warunki zawarte w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy Niemce. Według tego dokumentu zbywane nieruchomości położone są w terenie usług publicznych i usług sportowych. Plan dopuszcza jednak lokalizowanie usług komercyjnych, pod warunkiem dostosowania do charakteru i wymagań przeznaczenia podstawowego oraz nienaruszenia ustaleń obowiązujących dla wiodącej funkcji terenu. Plan dopuszcza budowę budynków do trzech kondygnacji nadziemnych z użytkowym poddaszem. Na wyższych kondygnacjach dopuszczalne są mieszkania, pod warunkiem że stanowią uzupełnienie lub wzbogacenie przeznaczenia podstawowego.

Do tego dochodzi charakterystyka gruntu. Mieszkańcy wiedzą, że teren jest podmokły i ewentualna inwestycja musiałaby zawierać odpowiednie technologie. Wiedzą o tym w pobliskim przedszkolu, który ma system odwodnienia, a pompy często muszą usuwać nadmiar wody. Budowa w takim miejscu może oznaczać większe koszty, zmniejszając atrakcyjność działek.

Władze gminy nie rezygnują, czekając na kolejny ruch KOWR i przekazanie działek samorządowi, który zaplanował wybudowanie muszli koncertowej, dodatkowych parkingów i części rekreacyjnej, pasującej do pobliskich boisk Orlik. Odpowiednie pisma w tej sprawie były wysłane do dyrektora generalnego KOWR Henryka Smolarza i do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Artur Toruń

Te firmy i instytucje szukają pracowników

Na rynku pracy pojawiły się nowe propozycje zatrudnienia w powiecie lubartowskim i Lublinie. Oferty dotyczą zarówno stanowisk biurowych, jak i fizycznych

Lubartowski Ośrodek Kultury ogłosił nabór na stanowisko kierownika lub kierowniczki administracyjno-gospodarczego. Praca w pełnym wymiarze etatu obejmuje m.in. nadzór nad stanem technicznym budynków, organizację remontów i napraw, gospodarowanie majątkiem placówki i wsparcie wydarzeń kulturalnych. Kandydaci powinni mieć wykształcenie wyższe lub średnie z wieloletnim doświadczeniem. Dokumenty aplikacyjne można składać do 4 grudnia.

W Brzeźnicy Leśnej Fundusz Operator poszukuje pracownika fizycznego do pracy przy płukaniu urobku. Praca w systemie zmianowym dla osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym oferuje wynagrodzenie brutto od 30,50 zł za godzinę.

W Lubartowie Sąd Okręgowy w Lublinie szuka stenografa-protokolanta. Osoba zatrudniona będzie przygotowywać korespondencję wydziałową, sporządzać wezwania, zawiadomienia i odpisy orzeczeń, a także rozpisywać posiedzenia sądu i przygotowywać akta do archiwum. Wynagrodzenie brutto wynosi od 30,50 zł za godzinę. Kandydaci powinni mieć wykształcenie średnie.

Z kolei Oddział Regionalny Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Lublinie ogłosił nabór na stanowisko referenta w Wydziale Prewencji, Rehabilitacji i Orzecznictwa Lekarskiego. Praca wymaga znajomości przepisów KRUS i obsługi aplikacji biurowych, a wynagrodzenie brutto przy pełnym etacie zaczyna się od 4 666 zł. Zatrudnienie przewidziano od stycznia 2026 roku.

an

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik fizyczny, Brzeźnica Lesna/ Fundusz Operator	1	30,5 zł/godz.	z
Aparaturowy urządzeń mleczarskich, Michów/SM Michowianka	1	7 000,00 zł	u
Specjalista ds. handlu, Jeziorzany/BIMIZ	1	7 000,00 zł	u
Referent, Lubartów/KRUS	1	4 666,00 zł	u
Główny księgowy, Michów/SM Michowianka	1	9 000,00 zł	u
Pracownik dozoru, Starościn/ARMA	1	4 666,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych, Lubartów	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Łucka Kol./Piekarnia Staszek	1	5 800,00 zł	u
Pracownik obsługi warsztatu mechanicznego, Lisów/Woźniak	1	4 666,00 zł	u
Stolarz/ pomocnik budowlany, Maślu-chy/Skowronek	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę z - umowa zlecenie

LUB

eprasa.pl 1785ca2e3c

W nocy nic mocniejszego w sklepie w mieście już nie kupicie.
W Lubartowie wchodzi nocna prohibicja

Na terenie Miasta Lubartów wprowadza się ograniczenie w godzinach nocnej sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży między godziną 23 a 6 - głosi uchwała Rady Miasta z 29 października. W sobotę weszła w życie.

O nocnej prohibicji na sesjach Rady Miasta dyskutowano już od września. Pretekstem było zwiększenie liczby zezwoleń na sprzedaż alkoholu spowodowane powstaniem nowej galerii handlowej, ze sklepami i lokalami gastronomicznymi.

Ankieta w internecie

Mieszkańcy Lubartowa mogli wziąć udział w ankiecie internetowej, opublikowanej na stronie Urzędu Miasta i odpowiedzieć, czy chcą nocnej prohibicji. Zorganizowali ją burmistrz, Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Radni klubu Wspólny Lubartów.

W ankiecie 37,5 proc. uczestników odpowiedziało „zdecydowanie tak", a aż 62,5 proc. - „zdecydowanie nie". Jak przyznali organizatorzy badania, wzięło w nim tylko około 50 osób, nie była to więc grupa miarodajna.

Od soboty prohibicja w nocy

Na sesji 29 października radni wzięli pod lupę uchwałę w sprawie określenia liczby zezwoleń na sprzedaż alkoholu i ograniczenia godzin nocnej sprzedaży alkoholu. Zwiększenie liczby zezwoleń (związane jest to z powstaniem restauracji i sklepów w nowej galerii) krytykowali radni z opozycyjnego klubu Inicjatywa dla Lubartowa. Radni z tego klubu proponowali, żeby nocna prohibicja zaczynała się o godz. 22. Ostatecznie jednak przegłosowano, że będzie obowiązywała w godz. 23 – 6.

Za projektem uchwały zagłosowało 12 radnych, ośmiu wstrzymało się od głosu.

Nocna prohibicja weszła w życie 22 listopada, 14 dni po opublikowaniu uchwały w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego.

Co w praktyce oznacza nocna prohibicja?

Od godz. 23 do godz. 6 rano w sklepach i na stacjach benzynowych w administracyjnych granicach Lubartowa nie będzie można już kupić alkoholu.

Alkohol będzie można kupić i spożyć na miejscu w barach i restauracjach. Nie będzie natomiast możliwości zakupu w takim lokalu butelki czy puszki alkoholu na wynos. W praktyce dotyczy to sklepów na stacjach benzynowych, biedronek, które są otwarte do 23.30 oraz sklepów całodobowych. Zakaz dotyczy terenu miasta Lubartowa, co oznacza, że nie obowiązuje np. po przejściu na drugą stronę ulicy, gdzie jest już teren gminy Lubartów.

Marcin Kusyk

Potrącenie w centrum Puław. Starszy mężczyzna w szpitalu

Kobieta kierująca Audi potrąciła starszego mężczyznę na przejściu dla pieszych przy skrzyżowaniu ul. Fieldorfa-Nila i Grabskiego.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 17 listopada około godz. 16.30. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, 34-letnia mieszkanka gminy Puławy, jadąc samochodem marki Audi ul. Fieldorfa-Nila od strony ul. Gościńczyk, potrąciła 81-latka z gminy Puławy, który przechodził przez przejście przy skrzyżowaniu z ul. Grabskiego.

Senior został przewieziony karetką do puławskiego szpitala.

Marta Pietroń

Policjanci nie tylko wlepiają mandaty. Przygotowali seniorowi obiad

Funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Kurowie interweniowali u seniora, który z powodu niepełnosprawności nie był w stanie samodzielnie przyrządzić obiadu. Co więcej, nakarmili nawet czworonożnego pupila 67-latka.



Fot. KPP Puławy

Funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Kurowie nie zostawili niepełnosprawnego mieszkańca gminy w potrzebie. Nakarmili i zwrócili się o wsparcie dla seniora do miejscowego ośrodka pomocy społecznej

Takie zgłoszenia nie zdarzają się często, ale pokazują, że służba w policji, to nie tylko przejażdżka radiowozem, wypisywanie mandatów i łapanie przestępców. To także praca wymagająca empatii i otwartości na ludzkie problemy. Przekonali się o tym dokładnie policjanci z kurowskiego komisariatu, którzy w niedzielę 16 listopada otrzymali zgłoszenie o samotnym, niepełnosprawnym mężczyźnie, który ze względu na swoje kłopoty zdrowotne, nie jest w stanie samodzielnie przygotować sobie nawet posiłku. Mundurowi nie zbagatelizowali zgłoszenia. Udali się na miejsce, gdzie w istocie zastali niepełnosprawnego 67-latka.

Co prawda, mężczyzna korzystał wcześniej ze wsparcia Ośrodka Pomocy Społecznej, ale zrezygnował z niej, myśląc, że sam sobie poradzi i nie chcąc być dla nikogo ciężarem. Niestety rzeczywistość przerosła go. Ze względu na problemy ze wzrokiem i wynikające z nich niedowidzenie, nie był w stanie samodzielnie wykonać pewnych, nawet wydawałoby się prostych codziennych czynności, jak chociażby przygotowanie posiłku. Funkcjonariusze rozeznali sytuację i wzięli sprawy w swoje ręce.

- Przygotowali 67-latkowi gorący obiad, dzieląc się tym, co na 12-godzinną służbę przygotowały im małżonki oraz korzystając z uprzejmości znajomych, przygotowali posiłek dla jego psa. Przede wszystkim jednak zapewnili seniorowi obecność drugiego człowieka, uwagę i chwilę rozmowy, co było dla niego najważniejsze. Przekonali go także, że nie warto rezygnować z pomocy instytucji takich, jak Ośrodek Pomocy Społecznej, natomiast dobrze jest skorzystać z porad osób kompetentnych i doświadczonych w pomaganiu - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Ale na tym nie koniec. Następnego dnia powiadomili OPS w Kurowie o sytuacji mieszkańca tej gminy, który wymaga pomocy.

Marta Pietroń

PUL

Wypadek na quadzie w Nałęczowie. 50-latek trafił do szpitala

Mieszkaniec gminy Nałęczów, jadąc quadem, z niewyjaśnionych przyczyn zjechał z drogi i uderzył w drzewo. W ciężkim stanie trafił do szpitala w Lublinie.



Fot. KPP Puławy

Jak informuje policja mężczyzna, jadąc quadem, najprawdopodobniej uderzył w drzewo, odbił się od niego i uderzył w drugie drzewo

Do zdarzenia doszło w sobotnie popołudnie 15 listopada na ul. Cynkowskiej w Nałęczowie. Służby otrzymały informację tuż po godz. 15. Z ustaleń policji wynika, że 50-letni mieszkaniec gminy Nałęczów, jadąc quadem, z niewyjaśnionych przyczyn zjechał z drogi i uderzył w drzewo.

- Prawdopodobnie odbił się od niego i uderzył w kolejne drzewo - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Gdy na miejsce dotarły służby, nie było z nim kontaktu. Nieprzytomny mężczyzna został zabrany do szpitala w Lublinie. Z uwagi na jego stan, została mu pobrana krew do badań na zawartość alkoholu. Okoliczności zdarzenia wyjaśniają funkcjonariusze z Posterunku Policji w Nałęczowie.

Marta Pietroń

Zgotował piekło partnerce. Po pijaku wyzywał i atakował kobietę

Lublin: Do aresztu trafił 39-latek, który znęcał się psychicznie i fizycznie nad partnerką. Pod wpływem alkoholu wszczynał awantury domowe, podczas których wyzywał i atakował konkubinę.

Policjanci z komisariatu 4. w Lublinie zostali powiadomieni o przemocy w jednym z domów w Lublinie.

Awantury pod wpływem alkoholu

- Z informacji, jaką otrzymali, wynikało, iż od dłuższego czasu 39-latek ma znęcać się nad konkubiną. Podczas prowadzonych czynności okazało się, że mężczyzna stosował przemoc psychiczną i fizyczną wobec swojej partnerki. Pod wpływem alkoholu wszczynał awantury domowe, podczas których był agresywny - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Zebrane materiały pozwoliły na przedstawienie zarzut znęcania się nad osobą bliską. We wtorek (18 listopada) sąd zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy. Zgodnie z kodeksem karnym za popełnione przestępstwa grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

eprasa.pl 1785ca2e3c

Tragiczny wypadek w Starych Kaliszanach: Volkswagen rozbity na drzewie

POWIAT OPOLSKI: Tragiczny wypadek w Starych Kaliszanach. 46-letnia kobieta zginęła po tym, jak Volkswagen, którym kierowała, zjechał z drogi gminnej i uderzył w drzewo. Pasażer trafił do szpitala, a policja i prokuratura wyjaśniają okoliczności zdarzenia.



Fot.KPP Opole Lubelskie

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierująca Volkswagenem obywatelka Ukrainy z nieznanych przyczyn zjechała z drogi gminnej i uderzyła w przydrożne drzewo

W niedzielę, 16 listopada po południu w miejscowości Stare Kaliszany w powiecie opolskim doszło do poważnego wypadku drogowego, w którym zginęła 46-letnia kobieta. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierująca Volkswagenem obywatelka Ukrainy z nieznanych przyczyn zjechała z drogi gminnej i uderzyła w przydrożne drzewo. Pomimo prowadzonej reanimacji życia kobiety nie udało się uratować.

43-letni pasażer pojazdu, również obywatel Ukrainy, został ranny i przewieziony do szpitala. Policja pod nadzorem prokuratora zabezpieczyła ciało kobiety do dalszych badań sekcyjnych, które mają wyjaśnić dokładne przyczyny zdarzenia.

Na miejscu wypadku czynności prowadzone były pod nadzorem Prokuratury Rejonowej, a policjanci zabezpieczali teren i gromadzili materiał dowodowy.

Agnieszka Gołębiowska

Domowe piekło przerwane! 25-latek z nożem i narkotykami trafił do aresztu

POWIAT OPOLSKI: Dramatyczna interwencja w powiecie opolskim zakończyła się zatrzymaniem 25-latka, który - jak wynika z materiału policji - od miesięcy miał znęcać się nad własnymi rodzicami. Finałem domowych awantur była sobota, gdy mężczyzna podczas kolejnej agresywnej napaści miał grozić matce nożem. Na miejsce natychmiast wezwano patrol.



Fot.KPP Opole Lubelskie

5-latek najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie, co ma zabezpieczyć dalszy tok postępowania i zapewnić bezpieczeństwo pokrzywdzonym

Zdarzenie rozegrało się w sobotę, 15 listopada. Mundurowi wezwani na miejsce natychmiast obezwładnili napastnika. Jak wynika z relacji pokrzywdzonych oraz świadków, domowe piekło miało trwać od sierpnia – regularna przemoc, zastraszanie i agresja wobec najbliższych.

Zatrzymany miał od sierpnia 2025 roku stosować wobec rodziców przemoc fizyczną i psychiczną, co potwierdzają relacje świadków. Podczas kontroli osobistej ujawniono przy nim pochodną amfetaminy.

Zebrane dowody pozwoliły na przedstawienie zarzutów dotyczących przemocy w rodzinie - w warunkach recydywy oraz posiadania narkotyków. Sprawa trafiła do Prokuratora Rejonowego w Opolu Lubelskim, który wystąpił o tymczasowe aresztowanie podejrzanego.

Sąd nie miał wątpliwości. 25-latek najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie, co ma zabezpieczyć dalszy tok postępowania i zapewnić bezpieczeństwo pokrzywdzonym.

- Sprawcy przemocy grozi kara do siedmiu lat pozbawienia wolności - podsumowuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Wielka akcja policji na Lubelszczyźnie. Ponad 100 poszukiwanych zatrzymanych!

Lublin: 104 osoby zatrzymane na Lubelszczyźnie - to efekt dwudniowej ogólnopolskiej policyjnej akcji wymierzonej w osoby ukrywające się przed polskimi organami ścigania lub wymiarem sprawiedliwości.

- Na podstawie nakazów doprowadzeni w ręce policjantów wpadło 95 poszukiwanych (w tym sześciu obcokrajowców). Z kolei na podstawie listów gończych zatrzymano dziewięć osób (w tym jednego obcokrajowca). 55-letni obywatel Libii został zatrzymany przez lubelskich „łowców głów" w Częstochowie za kilka przestępstw przeciwko mieniu, głównie oszustwa. Do odsiadki ma ponad osiem miesięcy, dodatkowo usłyszy zarzuty kolejnych oszustw - informuje nadkomisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Na tzw. „nielegalnym pobycie" na terytorium RP ujawniono trzy osoby. Jedna z nich podawała funkcjonariuszom fałszywe dane.

Po zatrzymaniach poszukiwani trafili do Aresztów Śledczych lub Zakładów Karnych, gdzie spędzą najbliższe miesiące lub lata.

Kogo zatrzymano?

Jednym z zatrzymanych był 27-letni mieszkaniec powiatu ryckiego poszukiwany listem gończym. Podejrzany o dwa włamania i uszkodzenie mienia wpadł na terenie powiatu garwolińskiego, gdzie ukrywał się na jednej z posesji przed organami ścigania. 27-latek trafił już do Aresztu Śledczego w Lublinie, gdzie będzie oczekiwał na dalsze czynności procesowe.

Innym zatrzymanym jest poszukiwany za kierowanie gróźb 39-latek, którego złapali policjanci z Lubartowa. Do odsiadki ma 10 miesięcy pozbawienia wolności. Z miejsca zamieszkania został przetransportowany do Aresztu śledczego w Lublinie.

Joanna Niećko

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzątaczka, Szerokie/ZAKŁADY USŁUGOWE		30,5 zł/godz.	z
Ślusarz/spawacz, Łuszczów Drugi.MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Inżynier elektryk, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Inżynier mechanik, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Malarz przemysłowy, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	5 000,00 zł	u
Blacharz, Kazimierzówka/Woś	1	6 000,00 zł	u
Kamieniarz, Kazimierzówka/Woś	1	6 000,00 zł	u
Pracownik magazynowy, Jabłonna Majątek/ REDATS		4 666,00 zł	z
Ślusarz, Kazimierzówka	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn (do przyuczenia), Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 000,00 zł	u
Kierowca (wywrotka), Rudnik/Franczak	1	4 666,00 zł	u
Brukarz, pracownik budowlany, Rudnik/Franczak	1	4 666,00 zł	u
Operator koparki, Rudnik/Franczak	1	4 666,00 zł	u
Barber, Niemce/Woliński		4 666,00 zł	z
Lakiernik meblowy, Niemce/KONSBUD	1	4 666,00 zł	u
Stolarz do obsługi CNC, Niemce/KONSBUD	1	4 666,00 zł	u
Sprzątaczka, Jakubowice Murowane		30,5 zł/godz.	z

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Referent, Lublin/KRUS	1	4 666,00 zł	u
Konserwator, Lublin/Bursa Szkolna nr 1	0,5	2 370,00 zł	u
Pracownik hali, Lublin/LUBLINDIS	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Operator maszyn CNC, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Pracownik biurowy/specjalista do spraw handlu, Lublin/PERFEKT Fabryka Okien	1	8 000,00 zł	u
Magazynier/kierowca kat. C, Lublin/PERFEKT Fabryka Okien	1	5 000,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Lublin/GRAN – WOS	1	6 000,00 zł	u
Stanowisko pracy ds. DPS, Lublin/MOPR	1	4 840,00 zł	u
Pracownik porządkowy, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Referent, Lublin/RZI	1	4 880,00 zł	u
Inspektor ds. budowlanych, Lublin/SM im. Nałkowskich	0,75	6 000,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Lublin/VOLMAAKT		30,5 zł/godz.	z
Asystent/ka projektanta instalacji sanitarnych, Lublin/JJ SANIT	1	10 000,00 zł	u
Podinspektor w dziale eksploatacji, Lublin/Zarząd Nieruchomości Komunalnych	1	4 840,00 zł	u
Psycholog, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Kierowca Taxi, Lublin/STREET MASTERS		6 000,00 zł	z
Lekarz weterynarii, Lublin/Lubelskie Centrum Małych Zwierząt		5 500,00 zł	z

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Pieszy potrącony przez dwie ciężarówki. Zginął na miejscu



Fot.KPP Świdnik

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło w czwartek, 20 listopada nad ranem w miejscowości Struża Kolonia w pow. świdnickim na drodze krajowej nr 12.
- Wstępne ustalenia policjantów wskazują na to, że pieszy, poruszając się środkiem jezdni bez elementów odblaskowych, na nieoświetlonym odcinku drogi został potrącony przez dwa pojazdy ciężarowe. Zmarł na miejscu zdarzenia. Kierowcy ciężarówek to 45-letni i 41-letni obywatele Ukrainy. Obydwaj byli trzeźwi.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 1785ca2e3c

Wypadek pod ziemią

35-letni górnik ranny podczas pracy w Bogdance. Spółka: „Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo”

Na Polu Stefanów, w rejonie ściany 2/VIII/391 w kopalni LW „Bogdanka”, doszło w nocy do poważnego wypadku przy pracy. 35-letni pracownik został przetransportowany do szpitala. Jak informuje spółka w oficjalnym komunikacie, jego stan jest stabilny, a życie nie jest zagrożone.

Do zdarzenia doszło w godzinach nocnych z piątku na sobotę na terenie Lubelskiego Węgla „Bogdanka”, w obszarze eksploatacyjnym Pola Stefanów. Podczas obsługi przenośnika ścianowego poszkodowany został 35-letni górnik zatrudniony w kopalni od sześciu lat. Na miejscu udzielono mu pomocy, po czym został przewieziony do szpitala.

W oficjalnym komunikacie opublikowanym przez Bogdankę podkreślono, że „jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo”. Spółka zaznaczyła, że natychmiast po zgłoszeniu uruchomiono wszystkie obowiązujące procedury bezpieczeństwa.

„Na miejscu pracują służby odpowiedzialne za ratownictwo oraz zabezpieczenie terenu” – czytamy w komunikacie firmy.

Bogdanka informuje także, że prowadzi działania mające na celu szczegółowe wyjaśnienie okoliczności zdarzenia i utrzymuje stały kontakt z instytucjami nadzorującymi ruch zakładów górniczych. Postępowanie ma wskazać, jakie czynniki doprowadziły do wypadku i czy konieczne będzie wprowadzenie dodatkowych środków bezpieczeństwa.

Bezpieczeństwo górnicze ponownie w centrum uwagi

Bogdanka jest jednym z największych pracodawców we wschodniej Polsce i kluczowym filarem gospodarki regionu. Każdy incydent przy pracy odbija się szerokim echem nie tylko ze względu na ryzyko zawodowe, ale również znaczenie kopalni dla tysięcy rodzin.

Wypadek przypomina, że mimo nowoczesnych technologii i rygorystycznych procedur górnictwo wciąż należy do najbardziej wymagających i niebezpiecznych zawodów. Spółka zapewnia, że wyniki dochodzenia będą podstawą do ewentualnych korekt procedur, by zwiększyć bezpieczeństwo załogi.

Grzegorz Kuczyński

Auto pędziło o wiele za szybko. Za kierownicą 14-latek, obok 30-letni pasażer

Łęczna: Kierujący Peugeotem rażąco przekroczył dozwoloną prędkość. Na widok patrolu zawrócił i odjechał w przeciwnym kierunku. Następnie zatrzymał pojazd i próbował uciekać pieszo. Kierowcą okazał się 14-latek.

Do zdarzenia doszło w sobotę (15 listopada).

- Łęczyńscy policjanci w miejscowości Nadrybie, gmina Puchaczów zauważyli pojazd Peugeot poruszający się z nadmierną prędkością w obszarze zabudowanym. Pomiar wykazał 117 km/h przy obowiązującym ograniczeniu do 50 km/h. Kierujący na widok patrolu policji zawrócił, po czym odjechał. Natychmiast za nim ruszyli policjanci. W pewnym momencie zatrzymał auto i dalej zaczął uciekać pieszo. Po chwili został zatrzymany - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. - Ku zaskoczeniu funkcjonariuszy okazało się, że autem kierował 14-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego.

Podczas przejażdżki towarzyszył mu 30-letni pasażer. Nastolatek był trzeźwy. Z racji wieku nie posiadał uprawnień do kierowania.

14-latek został przekazany pod opiekę rodziny. Za swoje zachowanie odpowie przed sądem rodzinnym i nieletnich.

Joanna Niećko

Kiermasz życzliwości dla Małego Wojownika. Poniatowa jednoczy się, by pomóc Szymonkowi

W Poniatowej od miesięcy toczy się walka, której stawką jest zdrowie i przyszłość małego chłopca. Szymonek - mieszkaniec miasta, urodzony jako drugi z bliźniąt w 32. tygodniu ciąży - od pierwszych minut życia zmaga się z problemami, jakich nie powinno doświadczać żadne dziecko.

Chłopiec przyszedł na świat w Warszawie, w szpitalu przy ul. Żwirki i Wigury, ważąc zaledwie 900 gramów. Zaraz po narodzinach trafił do inkubatora, gdzie przez trzy miesiące przebywał zaintubowany na oddziale intensywnej terapii noworodka. W drugiej dobie życia lekarze przeprowadzili pierwszą operację - ratującą życie operację skrętu jelita. To właśnie wtedy wykryto u niego poważną wadę serca. Aby możliwa była operacja na otwartym sercu, Szymonek musiał najpierw osiągnąć wagę 2 kilogramów. Gdy to się udało, przeszedł poważny zabieg korekcji koarktacji aorty oraz zamykania licznych ubytków międzykomorowych (VSD). Po nim spędził kolejne trzy tygodnie w Klinice Neonatologii WUM w DSK Warszawa. Łącznie – od urodzenia do pierwszego wyjścia ze szpitala – minęło 112 dni. Niestety na tym leczenie się nie skończyło: chłopiec wiele razy wracał na oddziały – na badania, kontrole i kolejne zabiegi.

- Szymon jest pod stałą opieką poradni okulistycznej, laryngologicznej, kardiologicznej, nefrologicznej, chirurgicznej i neonatologicznej. Większość wizyt odbywa się prywatnie, bo tu liczy się czas - mówią rodzice. - Same wizyty może nie obciążają nas aż tak finansowo, ale koszty dojazdów do Warszawy i pobytów w szpitalach są ogromne. Będziemy wdzięczni za każdą pomoc - dodają.

Operacja odbyła się w poniedziałek

Rodzice przyznają, że ich codzienność od miesięcy to nieustanna walka o zdrowie synka. W poniedziałek Szymonek przeszedł kolejną bardzo trudną operację. Lekarze poszerzali cieśń aorty i zamykali następne ubytki międzykomorowe w jego sercu. To następny etap długiej i kosztownej drogi.

Kiermasz pełen dobra

W tym właśnie czasie społeczność Poniatowej pokazała, jak wiele potrafi zrobić dla jednego ze swoich najmłodszych mieszkańców. W miniony poniedziałek w obu budynkach Szkoły Podstawowej odbył się wyjątkowy kiermasz charytatywny z okazji Światowego Dnia Życzliwości. Uczniowie, rodzice oraz członkowie Szkolnego Koła Wolontariatu „Serce na dłoni” przygotowali ciasta, ciasteczka, ozdoby i ręcznie wykonane drobiazgi.

- W każdym z nas drzemie dobro. Chcieliśmy, żeby ten dzień był tego dowodem - mówią wolontariusze.

Mieszkańcy licznie odwiedzali kiermasz - nie tylko po smakołyki, ale przede wszystkim po to, by dodać otuchy rodzicom i pokazać, że cała Poniatowa stoi za Szymonkiem murem.

Pomoc nadal jest potrzebna

Choć kiermasz dobiegł końca, walka o zdrowie Szymonka trwa.



Fot. Ewelina Pios

Każda złotówka to realne wsparcie dla chłopca, który od pierwszego oddechu walczy o życie

Szymon przyszedł na świat jako wcześniak i już w drugiej dobie życia przeszedł operację skrętu jelita. To wtedy wykryto u niego wadę serca

JAK POMÓC SZYMONKOWI?

Siepomaga.pl

Link do zbiórki: siepomaga.pl – Szymon Czopek
(Wersja online może zawierać aktywny link)

Wpłać SMS

Numer: 75365
Treść: 0777789
Koszt: 6,15 zł brutto (w tym VAT)

Przekaż 1,5% podatku

KRS: 0000396361
Cel szczegółowy: 0777789 Szymon

- Chcemy zrobić wszystko, aby pomóc naszemu synkowi, jednak wielu kosztów nie jesteśmy w stanie udźwignąć sami. Liczy się każdy grosz - mówią rodzice

Rodzice podkreślają:

- Dziękujemy za każdą okazaną nam pomoc. Bez ludzi o wielkich sercach ta walka byłaby niemożliwa.

Wciąż można wesprzeć leczenie chłopca w trwającej zbiórce. Każda złotówka to realna pomoc dla dziecka, które od pierwszego oddechu walczy z wielką determinacją o swoje życie.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Siedmiu kibiców zatrzymanych za narkotyki

Policjanci z Oddziału Prewencji Policji w Lublinie w sobotę (15 listopada) zabezpieczali przejazd kibiców drużyn Wisłoka Dębica i Siarka Tarnobrzeg na mecz piłki nożnej, który został rozegrany pomiędzy drużynami Wisłoka Dębica i Chełmianką Chełm.

- Celem było zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom wydarzenia oraz utrzymanie ładu i porządku publicznego - opisuje mł. asp. Beata Kieliszek z KWP w Lublinie. - Mundurowi, realizując zabezpieczenie, dokonali sprawdzenia pojazdów oraz osób pod kątem posiadania niebezpiecznych przedmiotów i substancji zabronionych. Funkcjonariusze zatrzymali siedmiu kibiców. Powodem było ujawnienie w pojazdach oraz w rzeczach osobistych pasażerów substancji odurzających.

Dalsze czynności z zatrzymanymi wykonywali policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Chełmie. Za posiadanie narkotyków grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Wśród zatrzymanych było dwóch nastolatków, którzy po wykonaniu czynności przez policjantów zostali zwolnieni i przekazani rodzicom. Teraz o ich dalszym losie zdecyduje Sąd Rodzinny i Nieletnich.

Joanna Niećko

eprasa.pl 1785ca2e3c

Blisko 40 podpaleń w jednej wsi. Ludzie przerażeni. „W miejscowości została tylko jedna nietknięta sterta”. Wójt wyznacza nagrodę za informacje o podpalaczu

Jabłoń: W Kalince gmina Jabłoń płonął stodoły, komórki i sterty słomy. Przyczyna podpalenie. Wójt gminy Dariusz Łobejko wyznaczył nagrodę za pomoc w wykryciu sprawcy.

W ostatnich kilku latach na terenie Kalinki dochodziło do licznych pożarów, na 51 zdarzeń, aż 37 to były podpalenia. Celem podpalacza były nie tylko pustostany, suche trawy, sterty słomy, ale też niestety budynki gospodarcze.

Palą się trawy i budynki. Wszystko w jednej wsi

W maju podpalona została stodoła jednego z mieszkańców, w lipcu na przestrzeni czterech dni podpalacz zniszczył zbiory, podpalając dwa razy sterty słomy. Zarówno straż, jak i policja, uważa, że przyczyną tych pożarów są podpalenia. Pomimo podjętych działań niestety nie udało się zatrzymać podpalacza. Mieszkańcy się boją.

- Człowiek ma różne przybudówki na podwórku, więc się boimy - mówi Józef Klimejko sołtys Kalinki. - Wiadomo, każdy z nas ma a to skuter, a to rower czy kosiarka stoi, no i przyjdzie taki podpalacz w nocy i podpali. Jakieś podejrzenia są, ale nikt nie został złapany, a ludzie się boją mówić.



Dariusz Łobejko, *wójt gminy Jabłoń*
Zatrważające jest to, że niektóre pustostany paliły się dwa razy, nie o to chodzi, że pożar był niedogaszony, ale o to, że po jakimś czasie ten sam budynek został ponownie podpalany



Paweł Niczyporuk, *radny z Kalinki*
Jaka jest zuchwałość tego podpalacza i jak on się czuje bezkarnie



młodszy inspektor Sławomir Karpiński,
I zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Parczewie
Realizujemy czynności zmierzające do ustalenia sprawcy lub sprawców tych pożarów i pomimo że niektóre zdarzenia miały miejsce już jakiś czas temu, to w każdej z tych spraw są prowadzone działania dochodzeniowo- śledcze

Z zestawień, jakie przygotowała straż - i to tylko od 2020 roku - wynika, że było siedem pożarów, z czego sześć razy paliła się sucha trawa, raz sterta słomy, rok 2021 był spokojny, odnotowano w marcu tylko jeden pożar suchej trawy, w roku 2022 paliło się aż dziewięć razy, dwa razy sterty słomy i siedem razy suche trawy, w roku 2023 paliły się suche trawy aż cztery razy, w roku 2024 paliło się siedem razy, z czego dwa razy budynek - pustostan, cztery razy suche trawy, jeden pożar dotyczył podpalonych składowanych materiałów budowlanych. W 2025 roku dwa razy paliły się sterty słomy, sześć razy pożar dotyczył suchych traw i paliła się jedna stodoła.

Policja: szukamy

Jak widać, zuchwałość podpalacza przybrała na sile. Sprawcy podpaleń szuka policja i chociaż są podejrzenia, to jak na razie nikogo nie zatrzymano w związku z pożarami.

- Szanowni państwo, zjawisko podpaleń w miejscowości Kalinka, ale i nie tylko, jest nam doskonale znane - zapewniał na ostatniej sesji Rady Gminy I zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Parczewie młodszy inspektor Sławomir Karpiński. - Z racji prowadzonych działań w zakresie ustalenia okoliczności każdego zdarzenia, nie mogę mówić o szczegółach. Wykorzystujemy przy tym różne formy wsparcia technicznego dostępne dla policji. Realizujemy czynności zmierzające do ustalenia sprawcy lub sprawców tych pożarów i pomimo że niektóre zdarzenia miały miejsce już jakiś czas temu to w każdej z tych spraw są prowadzone działania dochodzeniowo - śledcze.

Mieszkańcy żyją w strachu i pytają: Kiedy podpalacz przyjdzie do nas

Mieszkańcy się boją i zadają sobie pytanie, kiedy staną się ofiarami podpalacza.

- Każdy z rolników jeszcze ma jakiś drewniane budynek na swoim gospodarstwie i po prostu boi się o to - mówił radny Paweł Niczyporuk. - To nie jest tak, że ktoś sobie coś wymyśla, to jest realny strach. Ja wszystko rozumiem, że prowadzone są postępowania, ale patrzmy na skalę tego zjawiska w tej miejscowości i częstotliwość tych podpaleń, zwłaszcza w okresie letnim, podpalony pustostan pali się ponownie miesiąc później. Jaka jest zuchwałość tego podpalacza i jak on się czuje bezkarnie. Osobę czy osoby, bo tego nie wiemy, podpalają i za jakiś czas pozwalają sobie na to, żeby pójść w to samo miejsce i dokonać tego samego czynu. Jak słyszę jakiś samochód straży pożarnej, to po prostu mam w głowie tylko jedno, dzwonię do domu i się pytam w nocy, czy to nie u nas, od pięciu lat mieć coś takiego w głowie - to jest naprawdę trudne. Reszta mieszkańców jest podobnego zdania, wszyscy zadają sobie pytanie - Kiedy my?

Podpalacz jest stąd...

Wszyscy są zgodni, że aby zatrzymać sprawcę, niezbędna jest pomoc i wsparcie ze strony mieszkańców. Dlatego wójt zwrócił się z prośbą o zachowanie czujności i o przekazywanie informacji, które mogą doprowadzić do wykrycia sprawcy.

- Dopóki to było podpalenia, które dotyczyły nieużytków czy ściernisk, to jeszcze jakiś sposób poczucie zagrożenia było mniejsze - zaczął swoje wystąpienie na ostatniej sesji Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń. - Zatrważające jest to, że niektóre pustostany paliły się dwa razy, nie o to chodzi, że pożar był niedogaszony, ale o to, że po jakimś czasie ten sam budynek został ponownie podpalany. W tej chwili we wsi została już tylko jedna sterta, a jej właściciel tak naprawdę czeka na wyrok i zastanawia się, kiedy przyjdzie podpalacz. Nie wiem, czy z psychiką takiej osoby jest wszystko w porządku, jeśli ktoś podpala swoim sąsiadom nieruchomości czy zbiory. Nie przyjeżdża tu podpalać nikt z zewnątrz. Ta osoba lub osoby, które to podpalają, moim zdaniem mieszkają w bezpośrednim sąsiedztwie. Być może nie wszystkim uda się udowodnić, ale ważne jest, żeby podjąć działania, które zaprzestaną tym zdarzeniom. Można też sobie zadać pytanie, co będzie dalej, jak już się skończą możliwości podpalania tych pustostanów w Kalince, czy nie rozszerzy swojego działania jeszcze dalej. Nie ma przestępstwa doskonałego i ja wierzę, że w tym wypadku ten przestępca też zostanie ujęty i podpowie surowo za swoje czyny dlatego apeluję do wszystkich o pomoc - zwrócił się do wszystkich z apelem wójt.

Nagroda

Za pomoc w wykryciu sprawcy podpaleń wyznaczył nagrodę w wysokości 5 tys. zł.

Osoby, które mają jakiekolwiek informacje w związku z podpaleniami, proszone są o osobisty lub telefoniczny kontakt z KPP w Parczewie tel. 47 814 32 10 lub 112 czynny całą dobę oraz z Urzędem Gminy w Jabłoniu tel. 83 356 00 06.

ema

„Kryjówka” poszukiwanego się nie sprawdziła. Schował się w schowku na strychu

Lublin: Policjanci zatrzymali poszukiwanego za oszustwa 45-latka. Policjanci odnaleźli go schowanego w jednym z domów... w schowku na strychu.

45-latek był poszukiwany sądowym nakazem wydanym przez kraśnicki wymiar sprawiedliwości. Skazał on mężczyznę na karę ponad dwóch lat pozbawienia wolności za oszustwa.

- Kryminalni ustalili, że mężczyzna ukrywa się na terenie gminy Kraśnik. Chcąc uniknąć odsiadki, mężczyzna ukrył się... w schowku na strychu - informuje aspirant Marzena Sałata z KPP w Kraśniku.

Poszukiwany mieszkaniec gminy Kraśnik został zatrzymany i przewieziony do zakładu karnego, gdzie odbywa już zasądzoną karę pozbawienia wolności.

Joanna Niećko



Fot. KPP Kraśnik

Mężczyzna został skazany na karę ponad 2 lat pozbawienia wolności

WSP

eprasa.pl 1785ca2e3c

Uczeń przyniósł do bursy przedmiot przypominający broń! Wezwano policję

Powiat puławski: Wezwano policję, a ta zabezpieczyła przedmiot. O losie nastolatka zdecyduje sąd rodzinny. Został też skreślony z listy mieszkańców puławskiej bursy.

Anonimowy donos i interwencja policji

O sprawie zaalarmowali nas mieszańcy bursy przy ul. Norwida w Puławach wystraszeni całą sytuacją. Wszystko działo się 11 listopada. Po południu młodzież zaczęła zjeżdżać się z domów po długim weekendzie. Do bursy wrócił także nastolatek, uczeń jednego z puławskich techników. Ale, jak twierdzą mieszkańcy placówki, chłopak już od pewnego czasu dziwnie się zachowywał. Unikał kontaktu z rówieśnikami, był wycofany.

- Siedzieliśmy w pokoju, kiedy przyszła do nas koleżanka i powiedziała nam, że ma broń, pokazywał jej i mówił, że ma wyje***e w konsekwencje. Wystraszyliśmy się. Tego dnia chodził w garniturze, czerwonej koszuli i czarnym płaszczu, jak z jakiegoś filmu o gangsterach - opowiadają mieszkańcy bursy, którzy skontaktowali się z naszą redakcją.

Jak wynika z naszych informacji, to młodzież zgłosiła ten fakt na policję. Puławska komenda potraktowała zgłoszenie poważnie, nie jak głupi żart i wkrótce przed budynkiem przy Norwida pojawiły się policyjne radiowozy. Okazało się, że młodzież mogła mieć obawy co do swojego bezpieczeństwa, bo do momentu przyjazdu służb, nie było wiadomo, czym dysponuje ich współmieszkaniec i jakie ma zamiary. Co znaleźli policjanci?

- To nie była broń, tylko ogólnodostępny plastikowy pistolet, nikt z uczniów i wychowanków nie zgłosił gróźb. Zabezpieczyliśmy ten przedmiot, przesłuchaliśmy świadków i całość materiałów została przekazana do Sądu Rejonowego w Puławach III Wydział Rodzinny i Nieletnich ze względu na to, że w sprawach nieletnich (a chłopak jest niepełnoletni) decyduje sąd. Chłopak został przez nas przekazany matce - wyjaśnia nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Bursa: Wychowanek skreślony, bezpieczeństwo mieszkańców najważniejsze

Bursa szkolna przy ul. Norwida w Puławach jeszcze do niedawna podlegała pod Powiatowy Zespół Kształcenia i Wychowania. Jednak po jego rozwiązaniu latem tego roku placówka została wcielona w struktury Zespołu Kształcenia Zawodowego w Puławach.

Dyrektor ZKZ również potwierdza, że takie zdarzenie miało miejsce.

- Czy to była broń, czy przedmiot imitujący broń, jako placówka na tę chwilę nie mamy informacji. Zareagowaliśmy błyskawicznie. Nie zlekceważyliśmy tego sygnału, była policja, było przeszukanie, wszelkie procedury zostały zachowane. Na dzień dzisiejszy ten uczeń nie jest już wychowankiem naszej bursy, został skreślony z listy wychowanków, gdyż nasz regulamin i statut, konkretnie par. 32 ust. 5 pkt. 14a, mówi wyraźnie, że wnoszenie czegoś takiego, co przypomina broń, na teren placówki jest niedopuszczalne. Dlatego decyzją rady pedagogicznej został skreślony z listy uczniów. Bezpieczeństwo naszych wychowanków jest najważniejsze - tłumaczy Mirosław Pustelnik, dyrektor ZKZ.

Zapewnia, że po zdarzeniu pozostali podopieczni bursy mieli zapewnione wsparcie. Taka reakcja placówki pokazuje wyraźnie, że statutu to nie tylko puste zapisy, ale również konkretne i zdecydowane działania w odpowiedzi na budzące wątpliwość zachowania.

Jak podkreśla dyrektor Pustelnik, z nastolatkiem nie było wcześniej żadnych problemów wychowawczych.

- Mógł zostać przez kogoś zmanipulowany - przypuszcza.

Zdecydowaną reakcję obecnego kierownictwa bursy chwalą także mieszkańcy.

- Baliśmy się, że może się na nas mścić, coś dosypać, udusić w nocy, skoro przyniósł broń, to znaczy, że ma coś nie tak w głowie - mówią.

Marta Pietroń



Fot. Agnieszka Kalinowska

Mirosław Pustelnik,
dyrektor ZKZ w Puławach

Wnoszenie czegoś takiego, co przypomina broń, na teren placówki jest niedopuszczalne. Dlatego decyzją rady pedagogicznej został skreślony z listy uczniów. Bezpieczeństwo naszych wychowanków jest najważniejsze

Statut Bursy Szkolnej im. K.K. Baczyńskiego w Puławach:

Rozdział VI
Wychowankowie, §32:
5. Wychowanek ma obowiązek:
14) stosowania się do zakazu przynoszenia, posiadania lub używania:
a) broni,
b) innych narzędzi bądź materiałów niebezpiecznych, stwarzających zagrożenie dla porządku publicznego, bezpieczeństwa, zdrowia i życia

Areszt za usiłowanie zabójstwa. 73-latek chciał udusić żonę!

Łuków: Do tymczasowego aresztu trafił 73-latek. W trakcie awantury domowej bijąc i kopiąc żonę, groził jej zabójstwem i chciał ją też udusić. Podejrzany usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa.

W sobotę (15 listopada) łukowscy policjanci zostali wezwani na interwencje dotyczącą przemocy domowej.

- Ze wstępnego zgłoszenia wynikało, że 73-letnia kobieta została pobita przez męża, z obrażeniami przewieziono ją do szpitala. Mundurowi zatrzymali sprawcę przemocy, 73-latek został umieszczony w policyjnej celi - informuje asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie. - Wyjaśniający okoliczności zgłoszenia policjanci dowiedzieli się, że w trakcie awantury domowej mężczyzna, bijąc i kopiąc żonę, groził jej zabójstwem i chciał ją też udusić. Na szczęście pokrzywdzona kobieta wyrwała się swemu oprawcy i wezwała pomoc. Teraz nic już jej nie grozi.

WSP



Fot. KPP Łuków

Mężczyzna został aresztowany

Zatrzymany 73-latek usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa. Sąd przychylił się do wniosku łukowskiej Policji oraz Prokuratury i zastosował środek zapobiegawczy wobec podejrzanego. Co najmniej 3 najbliższe miesiące mężczyzna spędzi w areszcie tymczasowym.

Joanna Niećko

Będą badania nad Wieprzem w związku z odsłoniętymi słupami w rzece



Projekt kładki został przewidziany w ramach większego programu rewitalizacji „Wdrożenie elementów zielonej sieci dla Miasta Łęczna"

W wyniku obniżenia się poziomu wody w rzece Wieprz w Łęcznej odsłoniło się blisko sto drewnianych słupów wbitych w dno — pozostałości konstrukcji dawnego mostu. Wezmą je pod lupę konserwatorzy.

Jak informuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, są to fragmenty XVII- lub XVIII-wiecznego obiektu mostowego, który mógł być częścią przeprawy używanej m.in. w lipcu 1792 roku przez oddziały Tadeusza Kościuszki wracające z bitwy pod Dubienką.

W związku z planowaną przez miasto Łęczna inwestycją — budową kładki pieszo-rowerowej odtwarzającej przebieg dawnego mostu — zapowiedziano badania archeologiczne nad brzegiem rzeki.

Celem prac konserwatorskich ma być nie tylko inwentaryzacja odsłoniętych konstrukcji, lecz również pozyskanie ewentualnych artefaktów z dna Wieprza, które mogłyby rzucić nowe światło na historię przeprawy.

Ewa Jaszczak

eprasa.pl 1785ca2e3c

Uczelnia wojskowa jednoznacznie potwierdza: skazany pułkownik już nie pełni żadnych funkcji

Powiat rycki: Skazany prawomocnie płk. rez. Zbigniew W. jeszcze długo po ogłoszeniu prawomocnego wyroku figurował jako aktualny pracownik na stronie internetowej prestiżowej uczelni wojskowej.

Rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, 3 tys. zł grzywny oraz po 1 tys. zł nawiązki dla każdego z pięciu pokrzywdzonych - to kara dla płk. rez. Zbigniewa W., wymierzona mu w czerwcu 2024 roku przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie.

Chodziło o wydarzenia związane z wykonywaniem przez Zbigniewa W. obowiązków względem LAW w Dęblinie. 66-latek został uznany za winnego tego, że od 2017 roku do 29 grudnia 2018 roku jako funkcjonariusz publiczny, żołnierz zawodowy w stopniu pułkownika, będący kierownikiem Zakładu Wychowania Fizycznego LAW w Dęblinie, uporczywie i złośliwie naruszał prawa pracownicze podległych mu zatrudnionych w Zakładzie, jak również umyślnie przekroczył swoje uprawnienia jako funkcjonariusz publiczny na zajmowanym stanowisku, działając na szkodę interesu publicznego i interesu prywatnego.

> Zbigniew W. m.in. polecał podległym mu pracownikom wykonywanie przez nich w czasie godzin pracy czynności z zakresu jego prywatnych spraw życiowych

Ustalenia sądu pierwszej instancji w czerwcu br. potwierdził Sąd Najwyższy, rozpatrując apelację obrony Zbigniewa W. od zeszłorocznego wyroku, który ostatecznie został utrzymany w mocy. Od tamtego czasu wyrok jest prawomocny. Co oznaczało, że osoba ta nie może już wykładać na uczelni.

Reakcja Lotniczej Akademii Wojskowej

Tymczasem nazwisko Zbigniewa W. długo jeszcze figurowało na stronie internetowej uczelni wśród członków jednego z wydziałów, a do redakcji „Wspólnoty" docierały nieoficjalne informacje, że skazany płk. rez. nadal prowadzi zajęcia ze studentami.

Skierowaliśmy pytania w tej sprawie do przedstawiciela LAW w Dęblinie. Po niemal tygodniu rzecznik prasowy odpowiedział, że... LAW nie ma zgody pułkownika na udostępnianie jego danych, a więc Akademia nie może nawet potwierdzić informacji w tej sprawie.

Dlatego do Akademii skierowaliśmy kolejne pytania. Czy władze LAW miały wiedzę w zakresie tego, że zajęcia ze studentami prowadzi i współpracuje z LAW osoba z prawomocnym wyrokiem, tym bardziej za złamanie prawa w związku z pełnieniem obowiązków w ramach pracy dla LAW? A jeżeli tak, dlaczego ta współpraca była kontynuowana przez LAW po prawomocnym wyroku sądowym wobec płk. rez. Zbigniewa W.?

- W każdym przypadku powzięcia przez Uczelnię oficjalnej informacji o braku spełniania przesłanek ustawowych do zajmowania stanowiska przez nauczyciela akademickiego, zostaje on niezwłocznie odsunięty od zajęć ze studentami (...). Dalsze kroki, z zakresu prawa pracy, jakie zostały podjęte wobec wskazanej przez Pana osoby nie zostaną ujawnione ze względu na ochronę danych osobowych - odpowiedział rzecznik LAW, co wskazywało na to, że Zbigniew W. został zwolniony z pracy.

Nazwisko w internecie

W ubiegłym tygodniu odnotowaliśmy, że nazwiska tej osoby nie ma już na stronie internetowej LAW w zakładce dotyczącej struktury Wydziału Bezpieczeństwa Lotniczego. Było natomiast w zakładce dotyczącej Rady Dyscypliny Naukowej Nauki o Bezpieczeństwie, gdzie figuruje nazwisko tej osoby (również w składzie jednego z zespołów badawczych).

Czy to oznacza, że wspomniana osoba nadal pełni funkcje w strukturze LAW w Dęblinie, pomimo - przytoczonego przez rzecznika uczelni w jednej z wcześniejszych korespondencji ze „Wspólnotą" - przepisu Prawa o szkolnictwie wyższym i nauce, stanowiącego, iż skazane osoby nie mogą wykonywać takiej pracy? Z takim pytaniem po raz kolejny skierowaliśmy się do przedstawiciela LAW w Dęblinie.

„Ta osoba już nie pełni żadnych funkcji w Lotniczej Akademii Wojskowej oraz nie figuruje na stronie internetowej LAW" - odpowiedział krótko mjr Marek Przedpełski, rzecznik prasowy LAW.

I rzeczywiście, po tej korespondencji nazwisko Zbigniewa W. zniknęło również z drugiej z zakładek, o której wspomnieliśmy.

Za co został ukarany pułkownik?

Jeśli chodzi o przestępstwa popełnione przez Zbigniewa W., to sąd stwierdził m.in., że płk. rez. polecał podległym mu pracownikom wykonywanie przez nich w czasie godzin pracy czynności z zakresu jego prywatnych spraw życiowych. Na przykład - kilka razy polecał jednemu z podwładnych zaprowadzenie na stację diagnostyczną jego prywatnego Lexusa IS 200 w celu napraw, wymiany oleju i przeglądu. Wysyłał też podwładnych po zakupy i do pralni po odbiór munduru.

Kolejny przykład: nakazywanie podwładnym ciągłego pozostawania w pracy w godz. od 7.30 do 15.30, gdy podwładni powinni wykonywać swoje obowiązki wg pensum 540 godzin rozliczanych w ramach roku akademickiego. Co więcej, zobowiązywał ich do prowadzenia dodatkowych zajęć w sekcjach sportowych ponad ustaloną normę godzinową. Łamania przez płk. rez. przepisów było więcej.

Od 29 grudnia 2018 roku, czyli od daty zakończenia popełniania stwierdzonych przez sąd niezgodnych z prawem czynów, płk. rez. Zbigniew W. jest na emeryturze. 66-latek nie był w przeszłości karany sądownie i dyscyplinarnie.

Uczelnia ma związek ze sprawą: wojskowy został skazany w związku z wykonywaniem obowiązków jako jej pracownik. Jak wynika z uzasadnienia wyroku - żandarmeria przeszukała jego miejsce pracy, podczas procesu jako świadkowie byli przesłuchiwani wyżsi rangą wykładowcy.

Dotarliśmy do wspomnianego uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego. Wkrótce więcej o ustaleniach przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości.

Dominik Smagała

Zapłacili za domy i zostali na lodzie

Prokuratura Okręgowa w Lublinie prowadzi śledztwo w sprawie podejrzenia oszustwa popełnionego przez właścicieli bialskiej firmy budowlanej, która pobrała w sumie miliony złotych od klientów zainteresowanych budową domów jednorodzinnych. Kilkadziesiąt rodzin zostało pokrzywdzonych, gdyż współwłaściciel firmy prawdopodobnie przeznaczył dużą część tych pieniędzy na leczenie nowotworu w Niemczech i zmarł.



Fot. Marek Pietrzela

Detektyw Krzysztof Rutkowski wyjaśniał, ile pieniędzy klientów poszło na leczenie współwłaściciela firmy

Sprawa stała się głośna najpierw w lipcu 2024 r., gdy biuro słynnego detektywa Krzysztofa Rutkowskiego i Telewizja.Patriot24.net zorganizowały pod bialską Komendą Miejską Policji briefing prasowy, dotyczący – jak określiły - „licznych wyłudzeń dokonanych przez spółkę cywilną Mark-Bud, w wyniku których wiele osób poniosło wielomilionowe straty". Firma detektywistyczna została wezwana przez niektórych poszkodowanych klientów tej firmy.

Najpierw byli oczarowani

Wtedy pod komendą pani Ewa z Gdańska przyznała, że została oszukana na 310 tys. zł. Bialską firmę poznała w Białymstoku, gdy jej wujek był zadowolony z wybudowanego domku.

- Urzekła mnie, bo się podobała robota. Wujek nie miał problemów. Firma miała mi wybudować dom dla moich rodziców 20 km za Gdańskiem. Przekazałam jej 310 tys. zł – wspominała pani Ewa.

Pan Adrian spod Międzyrzeca Podlaskiego chciał mieć dom wykończony pod klucz.

- Wyszła z tego strata 248 tys. zł z hakiem... - podsumował poszkodowany.

Z relacji kilku innych osób wynikało, że już w 2022 r. na wielu rozgrzebanych placach budów zaczęły się poślizgi. Właściciele firmy naciskali na przedpłaty klientów, a ekipy robotników tylko markowały prace przez kilka dni w miesiącu.

- Właściciel firmy pan Marek brał od nas pieniądze na budowę. Żądał przedpłat na kolejne etapy, choć roboty się przeciągały. Wpłacaliśmy, bo obiecywał, że szybciej będą spływać materiały budowlane. Okazało się, że tych materiałów nawet nie zamówił – z żalem wspominał poszkodowany pan Adrian. Dodał, że w pewnym momencie bardzo chory Marek M. życzył sobie, aby klienci podpisali aneks do umowy o tym, że firma już jest tylko jego, a nie wspólna z żoną Iwoną. Część klientów nie podpisała aneksu.

Wdowa nie chciała rozmawiać

Detektyw Krzysztof Rutkowski, składając wyrazy współczucia wdowie, współwłaścicielce firmy, z powodu śmierci jej męża jednak piętnował sytuację, gdy tamta tragedia uderzyła w życie wielu poszkodowanych

- Ustaliliśmy, że właściciel firmy zmarł na raka. Skontaktowałem się osobiście z pełnomocnikiem wdowy po zmarłym właścicielu firmy, która nie chce z nikim rozmawiać. Jej interesy reprezentuje radca prawny. Odpowiedź jest jednoznaczna. Pieniądze, które były brane na rzecz budów, zostały przeznaczone w całości na leczenie na terenie Niemiec – wyjaśnił nam wówczas Krzysztof Rutkowski.

Niestety, wdowa także nam nie odpisała na SMS i e-mail, również nie odbierała telefonów. Jej pełnomocnik sądowy, radca prawny, twierdził, że nie będzie wypowiadać się do mediów, nie jest bowiem rzecznikiem prasowym wdowy...

Chodzi o grube miliony

Przybyli pod komendę klienci spółki cywilnej mówili o pokrzywdzonych kilkudziesięciu osobach prywatnych, przedsiębiorcach i firmach wykonawczych. Straty mogły iść w dziesiątki milionów.

Najpierw do policji w Gdańsku i w Białej Podlaskiej trafiły pierwsze zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez bialską firmę. Nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej komendy informowała wtedy, że oficjalne zawiadomienia złożyło 6 osób. Zostały one przesłane z innych jednostek w kraju, jak też złożone osobiście przez pokrzywdzonych w Białej Podlaskiej.

Tydzień po pojawieniu się detektywa Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej wszczęła śledztwo w kierunku art. 286 § 1 kk, czyli oszustwa.

Przed kilkoma dniami prokurator Agnieszka Kępka rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie poinformowała nas, że postępowanie dotyczące firmy Mark-Bud zostało przejęte do lubelskiej Prokuratury Okręgowej.

- Jest w niej gromadzony materiał dowodowy i prowadzona jest w sprawie – krótko zaznaczyła prok. Agnieszka Kępka. W przypadku oszustwa grozi za to kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

(Pim)

WSP

eprasa.pl 1785ca2e3c

Piąta edycja dobroczynnej akcji w regionie

„OnkoMikołaj 2025” rusza w Łęcznej.

Dziesiątki instytucji łączą siły, by sprawić radość małym pacjentom

Centrum Kultury w Łęcznej po raz piąty organizuje jedną z najbardziej poruszających i jednoczących akcji w regionie. „OnkoMikołaj 2025” to zbiórka prezentów dla dzieci z oddziału onkologii Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. W tym roku inicjatywa ma rekordową skalę – do udziału włączyły się dziesiątki instytucji kultury, szkół i organizacji z całego województwa.

W Łęcznej i kilkudziesięciu miejscowościach regionu ponownie ruszyła świąteczna zbiórka darów dla dzieci zmagających się z chorobą nowotworową. Tegoroczna edycja akcji „OnkoMikołaj” trwa od 12 listopada do 1 grudnia. Zwieńczeniem będzie 4 grudnia – dzień uroczystego przekazania prezentów małym pacjentom z oddziału onkologii Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie.

To właśnie w czasie, gdy większość dzieci przygotowuje się do świąt w domach, część z nich spędza ten czas na oddziałach szpitalnych. Dlatego idea akcji – podkreślana również ostatnio w materiałach Radia Lublin czy też Wspólnoty Łęczyńskiej – nabiera szczególnego znaczenia. Jak wskazują organizatorzy, nawet drobny upominek potrafi odmienić dzień małego pacjenta, dodać mu sił i poczucia, że ktoś o nim pamięta.

Jak pomóc?

Każdy może zostać świętym Mikołajem. Wystarczy przekazać nowy prezent, który trafi do dzieci przebywających na oddziale onkologii. Zbierane są m.in.: zabawki edukacyjne (klocki, puzzle), książeczki i przybory szkolne, materiały plastyczne i akcesoria do kreatywnych zajęć, kolorowe piżamki, kocyki, kosmetyki dla dzieci, słodycze i drobne upominki.

Zbiórki prowadzone są w wyznaczonych miejscach u partnerów akcji – w szkołach, przedszkolach, ośrodkach kultury i instytucjach społecznych. W poprzednich latach darczyńcy z całego regionu przekazali setki paczek, a każde kolejne wydanie „OnkoMikołaja” cieszy się coraz większym zainteresowaniem.

Tegoroczny „OnkoMikołaj” to edycja rekordowa pod względem liczby współpracujących instytucji. Na liście znaleźli się m.in. partnerzy z Łęcznej i powiatu łęczyńskiego, ale także ośrodki kultury, szkoły i organizacje z Annopola, Piotrowic, Kraśniczyna, Wąwolnicy, Zakrzówka, Piszczaca, Konstantynowa, Milejowa, Puchaczowa, Białej Podlaskiej, Izbicy, Frampola oraz wielu innych miejscowości z regionu.

Wśród partnerów widnieją: szkoły podstawowe i przedszkola, domy kultury i ośrodki kultury z kilkunastu gmin, fundacje, biblioteki oraz Bursa Szkolna w Łęcznej, Stowarzyszenie Kobiet „Amazonki” w Łęcznej, ZZG Bogdanka oraz spółka RG „Bogdanka”, instytucje pomocy społecznej i organizacje młodzieżowe.

To pokazuje, jak szeroko odpowiedzialność za wsparcie najmłodszych pacjentów rozkłada się na cały region. Wspólne działanie wielu środowisk daje realną siłę i pozwala z roku na rok wesprzeć coraz większą grupę dzieci.

Patronat honorowy nad akcją objął Burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski, a głównym organizatorem jest Centrum Kultury w Łęcznej, które od pięciu lat koordynuje tę inicjatywę i dba o to, by pomoc trafiała tam, gdzie jest najbardziej potrzebna.

Razem dla dzieci walczących z chorobą

„OnkoMikołaj” to nie tylko zbiórka prezentów – to symbol solidarności z dziećmi, które mierzą się z jedną z najtrudniejszych chorób. Gest wsparcia, ciepła i nadziei jest dla nich często ważniejszy niż sam prezent. Dzięki zaangażowaniu mieszkańców regionu akcja rokrocznie przynosi ogrom radości.

Organizatorzy zachęcają, by włączyć się w zbiórkę i pokazać najmłodszym, że w walce z chorobą nie są sami. Wspólne działanie sprawia, że magia świąt dociera także tam, gdzie najbardziej jej potrzeba.

Grzegorz Kuczyński

Imieniny obchodzi Ela Siwik z Andrzejowa

Z okazji Twojego święta
Zbyszek złożyć Tobie
szczere życzenia pamięta.
Dużo zdrowia,
szczęścia, pomyślności
codziennie tylko samych radości.
W pracy i wśród najbliższych
pełnego zadowolenia,
niech Ci się spełnią
najskrytsze marzenia.
Dobrej atmosfery,
spokoju w rodzinie,
a czas niech Ci zawsze
beztrosko płynie.
Pogody ducha
ciągle zdrowego ciała
niech Cię nieustannie
szanuje rodzina cała.
Codziennie pogodnych dni
pełnych słońca,
a małżeńska miłość
niech nie ma końca.

Życzą Zbyszek i Stasia

Witamy na świecie



Fryderyk Zagojski, Lubartów
ur. 18 listopada, g. 10.01;
3350 g, 55 cm
Rodzice: Paulina, Paweł



Tiago Strzyżewski, Borki
ur. 16 listopada, g. 5.32;
3950 g, 59 cm g
Rodzice: Weronika, Paweł
Rodzeństwo: Leo, Iwo



Teodor Sołoduszkiewicz, Sławatycze
ur. 17 listopada, g. 1.25;
3700 g, 57 cm
Rodzice: Diana, Arnold



Pola Mazurek, Lubartów
ur. 18 listopada, g. 11.11;
3670 g, 55 cm
Rodzice: Małgorzata, Piotr
Rodzeństwo: Antoni



Jaś Woroszyło z tatą, Łuków
ur. 17 listopada, g. 14.01;
3350 g, 56 cm
Rodzice: Emilia, Mateusz



Aniela Laskowska z tatą, Branica Radzyńska Kolonia
ur. 2 listopada, g. 3.04;
1750 g, 45 cm
Rodzice: Anna, Piotr



Franciszek Domański, Turów
ur. 16 listopada, g. 15.23;
3750 g, 59 cm
Rodzice: Ewa, Łukasz



Rozalia Kudło, Szczekarków
ur. 20 listopada, g. 12.43;
3420 g, 56 cm
Rodzice: Monika, Jakub



Szymon Niewęgłowski, Parczew
ur. 19 listopada, g. 21.45;
3200 g, 56 cm
Rodzice: Justyna, Przemysław
Rodzeństwo: Mikołaj



Kamila Wójcik, Rozkopaczew
ur. 20 listopada, g. 10.05;
3100 g, 54 cm
Rodzice: Weronika, Przemysław
Rodzeństwo: Grzesio



Nataniel Grzebalski z tatą, Brzeźnica Leśna
ur. 16 listopada,
g. 8.41; 3490 g, 56 cm
Rodzice: Anna, Przemysław

WSP

eprasa.pl 1785ca2e3c

Wśród ofiar były także kilkuletnie dzieci (cz. I)

Niemiecka zbrodnia we wsi Lendo Wielkie

Odczytane z przygotowanej listy osoby odprowadzono na bok, kazano im uklęknąć i rozstrzelano z broni maszynowej. Rannych dobito z pistoletu. Powodem było podejrzenie o kontakty i wspieranie komunistycznej partyzantki.



Fot.wiki - Autorstwa MOb810 - Praca własna, CC BY 4.0, https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid

W 1973 r., w trzydziestolecie zbrodni, ofiarom wystawiono pomnik z nazwiskami wszystkich zabitych

Relacja p. Zofii Sali zapisana przez p. Zbigniewa Lipskiego: „... spojrzałam w stronę grobli, gdzie byli skazańcy. Klęczeli na śniegu i modlili się. W pewnym momencie usłyszałam serie z karabinów maszynowych. Opadłam na śnieg nieprzytomna... Kiedy udało mi się podnieść, poszłam na miejsce egzekucji... Wśród dorosłych leżały zbroczone krwią maleńkie dzieci. Niektóre z nich dawały jeszcze znaki życia. Hitlerowcy dobili ich...” (relacja https://www.deblin.cal24.pl/wspomnienia.php)

Kilka znanych nam dzisiaj relacji (zebrał je p. Zbigniew Lipski) różni się od siebie w pewnych szczegółach, jednak bez trudu da się z nich wyłuskać najważniejsze elementy tragedii, do jakiej doszło 5 lutego 1943 roku. Nie jesteśmy pewni, jaki był prawdziwy i decydujący powód, dla którego niewielka miejscowość, obecnie należąca do gminy Nowodwór i parafii w Woli Gułowskiej, wytypowana została do pacyfikacji.

Czy chodziło o zabójstwo Kazimierza Kuszella?

Jedną z wersji jest możliwy udział któregoś z mieszkańców w akcji partyzanckiej w niedalekim Przytocznie. Pod koniec stycznia miało tam dojść w trakcie próby pozyskania żywności do zabicia Kazimierza Kuszella, właściciela majątku. Była to skądinąd znakomita postać, człowiek wielu zalet, w którego domu ukrywało się wiele osób pochodzenia żydowskiego, w tym znakomity warszawski profesor Marian Serejski z rodziną. Luszell miał stanąć w obronie swoich córek i zostać zabity z pistoletu. Przyjacielem ofiary miał być komendant miejscowego posterunku „granatowej policji”, niejaki Kochański. On to miał poprzysiąc zemstę. Dlaczego jednak miałaby ona być skierowana akurat w tym kierunku, mieć taki zasięg, jak miał przekonać do tego Niemców - nie jest to łatwe do wyjaśnienia i osłabia taką hipotezę. Do sprawy jednak jeszcze wrócimy.

Nie ulega za to wątpliwości, że jakaś część mieszkańców musiała co najmniej sprzyjać partyzantce związanej z Gwardią Ludową i ruchem komunistycznym. Nie należy traktować tego jako zarzutu. Najsilniejszym lokalnie oddziałem była grupa „Serafina” - Serafina P. Aleksiejewa, zbiegłego jeńca sowieckiego, który na tle innych tego typu dowódców wyróżniał się zdecydowanie na plus.

Sowiet jak nie Sowiet

Czytamy w pomnikowej książce Jerzego Ślaskiego „Żołnierze Wyklęci”: „Do dziś z dużą sympatią wspominany jest - także przez dawnych członków AK - Serafim Aleksiejew, zwany powszechnie „Serafinem”, organizator i dowódca prawdziwego oddziału partyzanckiego GL, działającego na styku Lubelszczyzny, Podlasia i południowo-wschodniej części woj. warszawskiego, a więc również na obszarze Podobwodu „A”. Jako dwudziestolatek poszedł na wojnę z Niemcami, pod Baranowiczami został ranny, dostał się do niewoli, uciekł z transportu, dotarł w okolice Żelechowa i zatrzymał się tam u gościnnych chłopów. W maju 1942 r. zebrał grupę zbiegłych jeńców sowieckich, ukrywających się w okolicznych wsiach i utworzył oddział partyzancki, liczący 25 ludzi, a uzbrojony początkowo w trzy karabiny i cztery pistolety, przekazane przez gospodarzy. Jesienią tego roku oddział „Serafina” stał się oddziałem GL i otrzymał imię Jana Kilińskiego. Zapisał na swym koncie wiele śmiałych i udanych akcji bojowych. Od stycznia 1944 r. „Serafin” poszedł do swoich: dołączył wraz z oddziałem do radzieckiego zgrupowania partyzanckiego mjr. Michaiła Głumowa, operującego w lasach parczewskich. Często jednak wracał tam, gdzie rozpoczął walkę: pod Żelechów, Ryki, Dęblin. Aleksiejew nie dał się wmanewrować w działania przeciw AK, choć takie naciski na niego były. Odwrotnie: z oddziałami i placówkami AK utrzymywał dobre stosunki, często współdziałał. Szczególnie zaprzyjaźnił się z głośnym partyzantem por. (kpt.) Wacławem Rejmakiem („Ostoją”), dowódcą silnego oddziału, operującego w sąsiadującym od północy z terenem „Orlika” obwodzie Łuków, wchodzącym w skład Inspektoratu Rejonowego „Radzyń”. Zawarł z „Ostoją” porozumienie o współpracy, którego postanowień obydwie strony ściśle przestrzegały. Gdy ciężko zachorował — tylko dzięki „Ostoi” utrzymał się przy życiu. Paramonowa i Gransztofa znał dobrze, początkowo utrzymywał z nimi kontakty, które zerwał, gdy zrozumiał z kim ma do czynienia. Po wojnie „Serafin” kilkakrotnie w te strony przyjeżdżał. Za każdym razem był serdecznie witany. Zwłaszcza przez dawnych żołnierzy AK, których - w odróżnieniu od tylu innych - nigdy się nie wyparł”.

cdn.

Zbigniew Smółko

Czy starosta łukowski odpowiadał za zamach na króla? (cz. I)

Czego nie powiedział Piekarski na mękach

Próba zabicia króla podjęta 15 listopada 1620 roku przez 23-letniego Michała Piekarskiego była szokiem dla wszystkich współczesnych. Zygmunt III został tylko niegroźnie ranny, kilku świadków (w tym biskupi!) powstrzymało zbrojną w czekan rękę zamachowca. Mimo że sprawca miał urzędowo potwierdzony status wariata i takąż się powszechnie cieszył opinią, szybko zaczęto zastanawiać się, czy przypadkiem odpowiedzialnością nie należy obciążyć jego prawnego opiekuna, który go do Warszawy przywiódł. A był to starosta łukowski Erazm Widlica Domaszewski.



Zygmunt III na koniu, portret z około 1624 roku namalowany pewnie przez jednego z uczniów Rubensa

Zamach na pomazańca Bożego był dla ówczesnej szlachty czymś zupełnie niewyobrażalnym. Fakt, że takie rzeczy zdarzały się na zachodzie (akurat minęło dziesięć lat, od kiedy we Francji Ravaillac zabił Henryka IV!), poczytywany był dla tamtejszej kultury politycznej za powód do wstydu, a tytuł do chwały Sarmatów. Jeszcze 150 lat później konfederaci barscy przy próbie porwania ukorzą się ostatecznie przed mocno wątpliwym skądinąd majestatem Stanisława Augusta... Nikogo nie zdziwiło, że sprawcę zgładzono, mimo że sam król apelował o łaskę. Zdziwienie budziło nadzwyczajne okrucieństwo egzekucji. A także błyskawiczne niemal tempo załatwienia sprawy. Dyskutować zaczęto dopiero kiedy Piekarski już nie żył.

Co się wydarzyło?

Wówczas warszawski Zamek połączony był z kolegiatą św. Jana Chrzciciela korytarzem, pozwalającym monarsze i jego orszakowi przejść do swojej loży na nabożeństwo bez wychodzenia na ulicę. Czytamy w relacji spisanej najpewniej przez jakiegoś kanonika lateraneńskiego z klasztoru w Czerwińsku, opublikowanej przez Piotra Bańkowskiego:

„...Króla prowadził z jednej strony X. Pruchnicki, arcybiskup Lwowski, Natenczas wyrwał się za formy (czyli z szeregu - ZS)niejaki Piekarski łotr ślachcic nieubogi, bo siostrę miał za... Płaza, wielki rządca krak. był mu bliski powinny. Ten zdrajca czekan mając za drzwiami z formy śpiesznie postąpił, uderzył na pomazańca bożego, co ach niestety źle było i pomyśleć, ale iż na ten czas schylił głowę król ku arcybiskupowi, pytając go, co by to za pismo na drzwiach było: przeniósł kulasem głowę, jeno toporzyskiem przez głowę uderzył. Drugi raz kinął, alić szczołtem po jagodzie oblicznej obraziwszy nieszkodliwie spadł. Trzeci raz kinął, ale iż biskup przemyski Wężyk prowadząc króla, rękę założył i tak przez rękę króla w plecy dopadł czekan, gdzie hnat(?) na kłykciu wpuszcza do go..... W ten czas marszałek Opaliński nadworny laskę o niego tłucze, a królewicz przypadłszy w łeb go tnie. Karmelita też z Lipia wyskoczywszy zławia, uchwyci go i z kościoła wynioszszy ajdukom oddał, którego też łotra na ten czas alabartnik sztychem przez żebra przekłół”.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 1785ca2e3c

„Uporstwujuszczy" unici z Dawid mają swoją szkołę

Najbardziej uparci pamiętają i po stu pięćdziesięciu latach

Niewielka społeczna szkoła, niewielka wieś Dawidy, niewielka gmina Jabłoń w powiecie parczewskim. Ale historia wielka, dobrze zapamiętana i dobrze przepracowana. Miejscowość swój moment heroiczny miała w 1875 roku i w czasie kolejnych 30 lat, kiedy w imię przekonań prości chłopi postawili się ruskiemu carowi. I koniec końców wygrali.



Fot. Facebook Szkoły Podstawowej im. Unitów Podlaskich w Dawidach

Oprócz sztandaru z cytatem z jednego z bohaterów roku 1875, Szymona Chwalczuka, który, nie na wiatr, wygarnął Moskalom: Wieś spalicie, proch rozrzucicie a wiary nikt nie zmieni - poświęcono wierną kopię pamiętającego tamte czasy krzyża, przed którym modlili się tamtejsi unici

O dziejach Dawidów pisaliśmy wielokrotnie, ostatnio (numery 19-26 z tego roku - zachęcamy do skorzystania z archiwum internetowego) wspominając historię objawień maryjnych, jakie miały mieć miejsce w okolicach Jabłonia w 1875 1876 roku. Był to czas prześladowań unitów, których rosyjski zaborca chciał przemocą zmusić do przejścia na prawosławie. Miało to być pierwszym krokiem w procesie ich rusyfikacji. Spotkał się ze zdecydowanym trwałym oporem: cerkiewki trzeba było zdobywać jak twierdze, na ich progach padali zabici i ranni (Pratulin, Drelów), wsie były rujnowane kontrybucjami i przymusowymi kwaterunkami (Rudno), wielu opornych szło na zesłanie. Skutek w wielu miejscach osiągnął zupełnie odwrotny: spolegliwy do tej pory włościanie ratunku zaczęli szukać u rzymskich katolików i w polskości...

Uparte Dawidy

Nawet jednak na tle, wiecznie niepokornego skądinąd Podlasia, Dawidy wyróżniały się uporem i stałością przekonań. - Wieś duża, zamieszkana przez samych wiernych unitów, bez żadnego odstępcy, nie posiadająca ani popa, ani cerkwi, ani nauczyciela, ani żadnego urzędnika. Tu więc można było spokojnie oddychać i czuć się jak we własnym domu. (...) Lud w Dawidach słynie na całą okolicę ze swojej pobożności i przedstawia ogromnie dużo materiału na świętych - daje świadectwo ks. Jan Urban, tajny misjonarz jezuita, który z duchową pociechą dotarł tu w 1902 roku. W gruncie rzeczy podobnie acz z zupełnie innej pozycji świadczył rosyjski inspektor oświatowy Nikołaj Teodorowicz, opisujący próbę założenia przez miejscowego księdza prawosławnego Michaiła Karpika szkoły:

- Zwłaszcza zawzięty opór jest we wsi Dawidy, gdzie wrogo odnoszą się do szkoły i cerkwi. Kiedy ksiądz Karpik zechciał pozyskać we wsi dom, żeby założyć w nim szkołę najniższego szczebla wszyscy zgodnie oświadczyli, że nie dadzą na taki cel pomieszczenia (oczywiście odpłatnie!) bo im ani szkoły ani karczmy nie trzeba.

Takie to twarde karki w tych Dawidach.

Szkoła jednak potrzebna

Ale oczywiście, jak powstała wolna Polska, to okazało się, że szkoła jednak potrzebna. I mimo trudności, nieszczęść, malejącej liczbie uczniów, słabych perspektyw finansowych - ciągle jest. Prowadzi ją stowarzyszenie „Szkoła Marzeń". 18 listopada z udziałem mieszkańców, przedstawicieli władz świeckich i duchownych z bp. Grzegorzem Suchodolskim na czele oraz przyjaciół, społeczność szkolna przyjęła imię Unitów Podlaskich. Czyli w gruncie rzeczy swoich dziadków.

Zbigniew Smółko

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. III)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...

Na wojskową scenę syn żydowskiego kupca z litewskiej Kretyngi wszedł w czasie Insurekcji, próbując zmontować lekkokonny pułk jazdy złożony z miejscowych starozakonnych. Czasu było niewiele wykwalifikowanych Żydów-kawalerzystów jak na lekarstwo, bić się przyszło w praskich okopach na piechotę. Zapamiętano ich różne od reszty żołnierstwa (bo od czasów Masady synowie Abrahama wojowali rzadko...) obyczaje: rabin dawał im dyspensę do walki w szabes! Ale odnotowano też zaskakującą obserwatorów dzielność. Potem przez różne granice Berek wędrował za bronią. Znalazł ją ostatecznie w Legionach Polskich i w Legii Naddunajskiej Kniaziewicza, potem w Legionie Hanowerskim. Za Austerlitz dostaje Legię Honorową. Byle kto nie dostawał.

Mason w kawalerii

W 1807 ubiera kolejny mundur, tym razem znowu z Orłem na ułańskiej czapce. Kolejne bitwy: Tczew, Gdańsk, a nawet Frydland. Szef szwadronu 5. pułku strzelców konnych jest już w armii postacią rozpoznawalną. Oczywiście, żeby w swoich czasach nie uchodzić za niedojdę, wstąpił też do masonerii, gdzie nawet otrzymał dość wysoki szczebel wtajemniczenia, wyższy niż niektórzy polscy generałowie. Była to bardziej wówczas towarzyska zabawa, chwilami mocno groteskowa komedyjka. Z przymrużeniem oka: jeśli ten dziwny Żyd chciał chociaż w ten sposób choć trochę zakulisowo porządzić światem to nic z tego.

Ale armia Księstwa to już coś bardziej serio. Otrzymuje poważne zadania. Zaczyna się wojna 1809 roku. Lekka jazda jak zwykle idzie w awangardzie.

W straży przedniej

A potem w czasie wojny 1809 roku trafia pod Kock. A dokładnie do Serokomli. Pisze biograf Berka Ernest Łuniński: „Bił się z swym pułkiem w potyczce pod Grzybowem i w świetnych starciach przy wzięciu przed- mostowego szańca w Ostrówku naprzeciw Góry, - gdzie regiment Tumy w brygadzie Rożnieckiego otoczył półkolem olbrzymi wał, wzniesiony przez nieprzyjaciela dla przeprowadzenia pod tą osłoną mostu na Wiśle. Po tej potrzebie, zupełnem zwycięstwie polskiego oręża, podzielił Poniatowski armię na dwie kolumny: pierwszą sam poprowadził przez Puławy do Lublina i Sandomierza, druga zbliżała się na Osieck i Żelechów - ku kordonowi austryackiemu. W przedniej straży tej części postępował Joselewicz na czele dwóch szwadronów, torując drogę głównemu korpusowi. Wśród pochodu zawadził o Serokomlę, własność państwa Scypionów i zabawiał się na plebanii spijaniem wiwatów na pomyślność przyszłego powodzenia".

Toasty w Serokomli

No właśnie, sprawa wieczoru w Serokomli. Czytamy gdzie indziej o Berku: „nie odżegnywał się od gorącego napoju i jak utrzymywano był »wcale tęgim i odważnym żołnierzem, szczególnie, gdy dodawał sobie animuszu z manierki".

Ależ przecież inaczej w zasadzie się nie dało. Dawno mądrzejsi ode mnie stwierdzili, że nie ma historii kawalerii bez owej manierki. I bez kielicha, beczki, dzbana i butelki. Popatrzmy na pięknych ówczesnych wielkich Francuzów: Lasalle, Saint Croix, Colbert - chyba tylko jakaś zgrabna hrabianka mogłaby ich od kielicha odciągnąć. Nawet Rosjanin Lermontow pisze (nie tłumaczę, chyba nie trzeba, tylko bym zepsuł...) „Szto bez wina żyzn ułana/ jewo dusza na dnie stakana/ a kto dwa raza w dień nie pijan/ tot, izwinitie - nie ułan" (cytuję za Wieniawą Długoszowskim - polskim mistrzem od „trzech K": koń, kobiety i... koniak oczywiście).

Gdyby był inny, uchodziłby za dziwaka.

cdn.

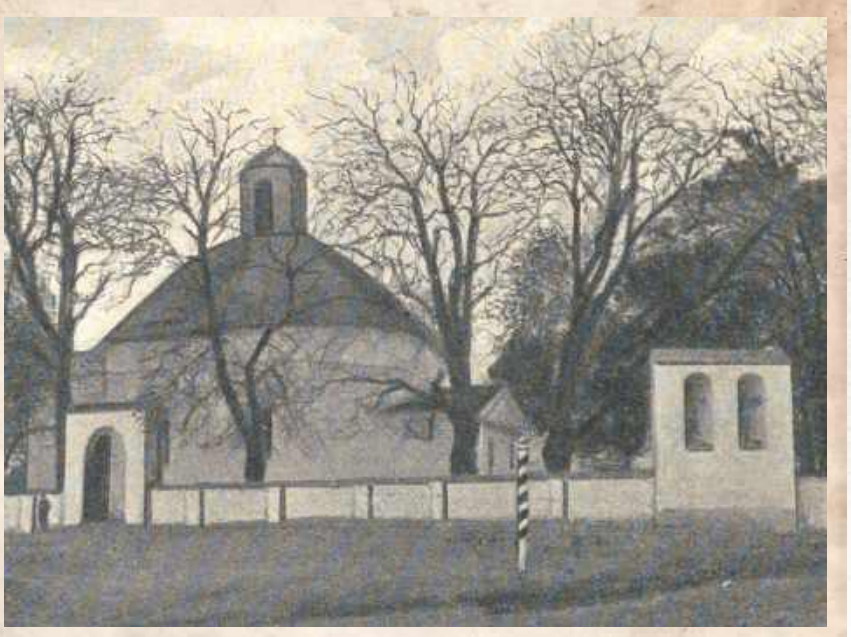
Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół św. Trójcy w Kluczkowicach

O przynależności Kluczkowic do parafii Opole wspomina już Jan Długosz. W XVI wieku wiemy, że istnieje kościół, który z woli właściciela miejscowości Słupeckiego czasowo jest w rękach kalwinów. W XVII stuleciu jest kościół drewniany. Obecny, murowany, mający dość oryginalną formę ośmioboku nieregularnego, z klasycystyczną kopułą (niegdyś otoczoną balustradą), zbudowała w drugiej połowie XVIII wieku Zofia Lubomirska. Parafię powołano w 1867 roku, działał przy niej sierociniec. W początkach XX wieku wspólnota liczyła 2400 wiernych. Dobrodziejką kościoła i parafii była zwłaszcza Janowa Kleniewska, która nie szczędziła darowizn, założyła dziecięcy chór itd. Ściśle rzecz biorąc, kościół leży administracyjnie na terenie miejscowości Wrzelowiec, więc prawidłowo mówi się o parafii Kluczkowice we Wrzelowcu (!). Zdjęcie sprzed 1908 roku.

Zbigniew Smółko



WSP

eprasa.pl 1785ca2e3c

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Dziewiąta porażka Górnika. Są na dnie tabeli

Po przerwie na mecze reprezentacji do gry wrócili piłkarze pierwszoligowego Górnika. Łęcznianie podjęli w niedzielę na swoim stadionie ŁKS Łódź. I znowu przegrali...

Nawet najwięksi optymiści spośród kibiców Górnika nie liczą już chyba, że zielono-czarni zaczną nagle regularnie punktować i ruszą w kierunku górnej części tabeli Betclic 1. Ligi. Celem jest wyłącznie utrzymanie. Faworytem niedzielnego meczu w Łęcznej był oczywiście ŁKS. Starcie z „Górnikami" było dla łodzian pierwszym pod wodzą nowego szkoleniowca - Grzegorza Szoki, który kilkanaście dni wcześniej zastąpił na tym stanowisku Szymona Grabowskiego.

Wynik spotkania niedługo przed końcem pierwszej połowy otworzyli goście za sprawą trafienia Fabiana Piaseckiego z rzutu karnego. Sędzia dopatrzył się bowiem zagrania piłki ręką w szesnastce przez Adama Deję.

Wspomniany Deja mógł sam wpisać się wcześniej na listę strzelców, jednak zabrakło mu odrobinę precyzji - pomocnik trafił w spojenie słupka z poprzeczką po strzale z rzutu wolnego.

67. minuta spotkania przyniosła wyrównanie stanu rywalizacji. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego w pole karne ŁKS-u wrzutkę niefortunnie przedłużył jeden z obrońców gości, a piłka spadła na głowę Filipa Szabaciuka, który z bliskiej odległości zdobył bramkę na 1:1.

Radość łęcznian z remisu nie trwała długo, bo w 71. minucie znowu na prowadzenie wyszli piłkarze ŁKS-u. Gola strzelił Piotr Głowacki, który precyzyjnym uderzeniem z pola karnego zakończył dynamiczną kontrę łodzian.

„Górnicy" starali się zagrażać bramce rywali, choćby kilka prób podjął Kamil Orlik, jednak za każdym razem ich strzałom brakowało jakości.

ŁKS wygrał w niedzielę w Łęcznej 2:1. Dla „Górników" to dziewiąta porażka w tym sezonie. Są na ostatnim miejscu w tabeli, bo w 17. meczach zdobyli tylko dziesięć punktów.



Fot. Górnik Łęczna/Archiwum

Adam Deja, zdaniem sędziego, zagrał piłkę ręką we własnym polu karnym. Wcześniej pomocnik był bliski strzelenia pięknego gola

Górnik Łęczna - ŁKS Łódź
1:2 (0:1)

Bramki: Szabaciuk 67` - Piasecki 40` (k), Głowacki 71`.
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Kruk (40` Szabaciuk), Jaroszyński, Szczytniewski - Spáčil (81` Masár), Deja, Kryeziu (88` Bojańczyk), Santos (46` Janaszek), Orlik - Tkacz (81` Malamis).
ŁKS: Jakubowski - Löffelsend (81` Krykun), Rudol, Crăciun, Kupczak, Głowacki - Toma (64` Szczepański), Mokrzycki, Wysokiński, Hinokio (81` Ernst) - Piasecki (64` Lewandowski).
Żółte kartki: Spáčil, Orlik, Masár - Lewandowski.
Sędziował: Piotr Idzik (Poznań).

Dominik Smagała



Daniel Rusek
trener Górnika Łęczna

Nie zasłużyliśmy na porażkę w tym spotkaniu

Jesteśmy w ciężkiej sytuacji. Myślę, że nie zasłużyliśmy na porażkę w tym spotkaniu. Nastawienie do meczu było na odpowiednim poziomie. Podczas długiej przerwy reprezentacyjnej pracowaliśmy nad sobą. Ciężko było pracować nad przeciwnikiem, ponieważ ten zmienił trenera i nie było wiadomo, jak to się potoczy. Zespół w większej części dobrze na to zareagował. Za utrzymywanie się przy piłce dla samego utrzymania nie zdobywa się bramek i nie ma punktów. Przeanalizujemy nagrania, postaramy się wyciągnąć jak najwięcej wniosków i walczyć do końca.

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI
Chrobry - Wieczysta 1:2
Górnik - ŁKS 1:2
Grodzisk Maz. - Śląsk 2:2
Pogoń - Wisła 0:0
Bytom - Mielec 4:1
Polonia - Odra 1:0
Puszcza - Miedź 1:3
Ruch - Znicz 1:2
Stal - Tychy 2:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	17	39	44-14
2	Pogoń Grodzisk Maz.	17	32	36-25
3	Polonia Bytom	17	30	29-19
4	Chrobry Głogów	17	28	24-16
5	Śląsk Wrocław	17	28	30-27
6	Stal Rzeszów	17	27	28-28
7	Wieczysta Kraków	17	26	35-26
8	Polonia Warszawa	17	26	26-26
9	Ruch Chorzów	17	24	26-26
10	ŁKS Łódź	17	24	26-27
11	Miedź Legnica	17	24	27-34
12	Pogoń Siedlce	17	22	21-17
13	Odra Opole	17	22	18-19
14	Puszcza Niepołomice	17	18	19-21
15	Stal Mielec	17	13	20-35
16	Znicz Pruszków	17	13	18-39
17	GKS Tychy	17	12	23-36
18	Górnik Łęczna	17	10	20-35

NASTĘPNA KOLEJKA (28.11.-1.12.)
Miedź - Tychy, Odra - Chrobry, Bytom - Górnik (28.11., g. 18), Polonia - Pogoń, Ruch - Puszcza, Stal - Grodzisk Maz., Wieczysta - Śląsk, Wisła - Mielec, Znicz - ŁKS

dsm

Chrobry rozgromił Azoty różnicą 11 bramek. Dereviankin jak murarz

Chrobry Głogów pokazał prawdziwy majstersztyk na własnym parkiecie, pewnie pokonując Azoty Puławy 34:23. Bohaterem meczu był bramkarz gospodarzy Anton Dereviankin, który zanotował fenomenalny występ, broniąc aż 17 rzutów i zdobywając kolejny tytuł MVP spotkania.

Podopieczni Patryka Kuchczyńskiego zanotowali ósmą porażkę w sezonie, pozostając zaledwie z ośmioma punktami na koncie. Przed ekipą z Puław ostatni mecz pierwszej rundy.

Chrobry od pierwszych minut narzucił swoje tempo gry. Tylko przez pierwsze 5-6 minut utrzymywał się remis, po czym gospodarze systematycznie budowali przewagę. Doskonale funkcjonowała zarówno obrona, jak i ofensywa. Dereviankin nie dał gościom szans w sytuacjach rzutowych, a jego skuteczność obron sięgnęła imponujących 40%. Na przerwę Chrobry schodził z przewagą sześciu bramek.

Po zmianie stron Azoty próbowały odrobić straty. Przy stanie 24:16 goście zdobyli cztery gole z rzędu, zmniejszając dystans do 24:20. Głogowianie jednak szybko odpowiedzieli równie skuteczną serią czterech trafień, nie pozwalając puławianom na dalszy powrót do gry.

Końcówka spotkania należała już do Chrobrego. Szybkie kontry, efektowne bramki i znakomita gra Dereviankina, który dołożył również gola. Zespół z Głogowa pokazał pewność, spokój i pomysł na grę, zdobywając zasłużone zwycięstwo różnicą 11 bramek.

Chrobry Głogów - Azoty-Puławy
39:28 (17:11)

Chrobry: Dereviankin 1 - Grabowski 9, Zieniewicz 3, Żyszkiewicz 1, Kosznik 4, Car, Orpik 4, Dadej 2, Styrcz 1, Mosiołek 6, Paterek 2. Skiba 1, Pavlovskyi 1.
Azoty: Ciupa, Petkovski - Racotea 7, Savytskyi, Łyżwa, Artemenko 8, Adamczewski, Działakiewicz 4, Jaworski 1, Antolak 3, Curzytek 3, Bereziński 1, Komarzewski 1, Kowalik, Petkovski.



Podopieczni Patryka Kuchczyńskiego zanotowali ósmą porażkę w sezonie, pozostając zaledwie z ośmioma punktami na koncie

Upomnienia: Orpik - Działakiewicz.
Kary: 6 min. (Adamski x2, Skiba) - 10 min. (Racotea x2, Działakiewicz, Jaworski, Komarzewski).
Sędziowali: Pelc, Pretzlaf (Rzeszów).
Widzów: 850.

Już w piątek

Kolejny mecz naszych piłkarzy ręcznych odbędzie się już w piątek. O godz. 18:00 początek starcia z Zepterem KPR Legionowo.

Rywale mają na koncie cztery zwycięstwa. W niedzielę zmierzyli się z wicemistrzem Polski - Industrią Kielce i nie byli w stanie sprawić niespodzianki. W tygodniu podopieczni Tomasza Strząbały rozegrali mecz w ramach Pucharu Polski. W III rundzie eliminacyjnej ulegli 25:27 MKS-owi Kalisz.

Ze Śląskiem w lutym

Znamy termin spotkania III rundy Pucharu Polski.

Puławianie zagrają na wyjeździe ze Śląskiem Wrocław, czyli przedstawicielem Ligi Centralnej. Starcie zostało zaplanowane na 1 lutego 2026 roku.

mp



Anton Dereviankin zanotował fenomenalny występ, broniąc aż 17 rzutów i zdobywając kolejny tytuł MVP spotkania

PARY III RUNDY ELIMINACYJNEJ
Śląsk Wrocław - Azoty Puławy
Anilana Łódź - AZS AGH Kraków
Stal Mielec - Gwardia Opole
Chrobry Głogów - MMTS Kwidzyn
Ostrovia Ostrów Wlkp. - Wybrzeże Gdańsk

MECZ ROZEGRANY
MKS Kalisz - KPR Legionowo 27:25

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Chrobry - Azoty 39:28
Stal - Ostrovia 21:28
MKS Kalisz - Orlen 28:41
KPR Legionow - Industria 21:34
Wybrzeże - Zagłębie 35:30
Gwardia - MMTS Kwidzyn - po zamk. nr

MECZ 11. KOLEJKI
Piotrkow. - Gwardia 27:26

TABELA ORLEN SUPERLIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlen Wisła Płock	11	33	416:269
2	Industria Kielce	11	30	419:280
3	Wybrzeże Gdańsk	11	27	370:331
4	Ostrovia Ostrów Wlkp.	11	19	323:319
5	Chrobry Głogów	11	18	312:328
6	MKS Kalisz	11	18	317:334
7	Stal Mielec	11	16	290:316
8	MMTS Kwidzyn	11	13	318:338
9	KPR Legionowo	11	13	287:307
10	Piotrkowianin	11	9	292:351
11	Azoty Puławy	11	8	319:393
12	Gwardia Opole	10	6	267:299
13	Zagłębie Lubin	11	3	305:370

NASTĘPNA KOLEJKA (28.11., godz. 18:00): Azoty - KPR Legionowo, Ostrovia - MKS Kalisz, Industria - Stal, Piotrkwowianin - Chrobry, Orlen - Wybrzeże, Zagłębie - Gwardia.

mp

WSP

eprasa.pl 1785ca2e3c

Wycieńczony Soczyński w siódmej rundzie padł jak ścięty po prawym krzyżowym przeciwnika

Lubelski pięściarz ciężko znokautowany. Jest w śpiączce farmakologicznej, ma poważne obrażenia

Pnący się w górę w rankingach bokserskich federacji, jeden z lepiej rokujących polskich pięściarzy zawodowych ostatnich miesięcy - Michał Soczyński - stanął w sobotę naprzeciw Ukraińca Ramazana Muslimowa. Walka wieczoru gali w Chełmie skończyła się dramatem dla 27-latka.

Pierwsza walka wieczoru

Słynący z mocnego ciosu i odważnej postawy w ringu Michał Soczyński (11-0, 8 KO) w sobotę, 22 listopada, w rodzinnym Chełmie po raz pierwszy wystąpił w walce wieczoru zawodowej gali boksu. 27-latek stanął jednocześnie przed największym wyzwaniem w karierze, bo naprzeciw niego stanął niepokonany dotąd i mający niemałe umiejętności Ukrainiec Ramazan Muslimow (8-0, 6 KO).

Dramatyczny przebieg pojedynku

Pojedynek od początku miał widowiskowy przebieg, ale nie w takim stylu, do jakiego przyzwyczaił swoich kibiców Michał Soczyński. Tym razem to nie jego rywal, ale on sam wylądował na deskach w pierwszej rundzie, i to dwukrotnie. Polski pięściarz był ciężko zraniony. Według wielu obserwatorów tej walki już wtedy potyczka powinna zostać przerwana przez sędziego ringowego lub narożnik Michała Soczyńskiego.

Pomimo tego w drugiej rundzie Polak sam zafundował rywalowi nokdaun. Chwilę potem zabrzmiał gong na przerwę. W następnej odsłonie ponownie sam zapoznał się z matą ringu. W kolejnych minutach Ramazan Muslimow zyskiwał przewagę i w szóstej rundzie po raz kolejny polski zawodnik był na deskach.

Wycieńczony Michał Soczyński w siódmej rundzie padł jak ścięty po prawym krzyżowym Ukraińca. Sędzia od razu zakończył pojedynek, a jeszcze na ringu rozpoczęło się udzielanie pierwszej pomocy nieprzytomnemu Polakowi.

Michał Soczyński w śpiączce farmakologicznej

W niedzielę podano dokładniejsze informacje o stanie zdrowia 27-latka.

- Michał jest zaintubowany, nie ma krwiaków, za to duży obrzęk. Zdecydowano, że będzie przetransportowany do szpitala w Lublinie - powiedział promotor Andrzej Wasilewski, szef grupy KnockOut Promotions (do której przynależy Michał Soczyński), cytowany przez „Przegląd Sportowy".

- Lekarze mówią, że sytuacja jest stabilna i w tej chwili nie dzieje się nic niepokojącego. Wynik rezonansu także to potwierdza. Michał dostanie leki i pewnie kolejnych kilka dni będzie utrzymywany w śpiączce (farmakologicznej - przyp. red.) - dodał w rozmowie z „Przeglądem Sportowym" Andrzej Wasilewski.

Ponadto zawodnik ma złamany oczodół.

Apel matki pięściarza

Przejmujący apel w mediach społecznościowych opublikowała matka Michała Soczyńskiego, prosząc o modlitwę za jej syna i informując o mszy w intencji pięściarza w kościele w Dorohusku.

„Wierzymy, że Wasze wsparcie pomoże mu wrócić silniejszym - Jesteśmy z Tobą Michał" - napisała.

Reprezentował barwy Paco Lublin

Michał Soczyński pochodzi z Dorohuska, w Chełmie zbierał pierwsze pięściarskie szlify. Wraz z rozpoczęciem nauki w szkole średniej przeniósł się do Lublina, gdzie zaczął trenować w Paco Lublin. Na swoim koncie w boksie olimpijskim miał spore sukcesy: mistrzostwo Polski juniorów, brązowy medal mistrzostw Europy oraz m.in. złoto seniorskich mistrzostw Polski.

Na zawodowym ringu popularny „Soczek" zadebiutował w listopadzie 2020 roku. Według wielu obserwatorów był jednym lepiej obiecujących polskich pięściarzy zawodowych w ostatnim czasie.

Dominik Smagała

Przełamanie i nowa seria. Bogdanka LUK zwycięska

Po serii trzech porażek siatkarze Bogdanki LUK Lublin wreszcie się przełamali. W minionym tygodniu rozpoczęli budowanie serii zwycięstw.

Kibice LUK-u nie przywykli do przegrywania, a ich zespół nie był w stanie wygrać trzech kolejnych spotkań. Piekielnie ważny był więc rozegrany w środę mecz z Jastrzębskim Węglem, w którym lublinianie wreszcie pokazali się ze znacznie lepszej strony. Po dwóch setach było co prawda 1:1, ale dwie kolejne partie należały do żółto-czarnych i zapewniły im zwycięstwo 3:1. Przełamanie z cenionym rywalem wyraźnie dodało im skrzydeł.Potwierdzili to w niedzielę, kiedy jako zdecydowany faworyt przystąpili do meczu z Barkomem-Każany Lwów. Przeciwko ukraińskiemu zespołowi, który gra w polskiej lidze i swoje spotkania rozgrywa w Elblągu, lublinianie zaczęli od wyniku 2:0 i niezwykle pewnej gry.

Zadyszka przyszła w trzecim secie, w którym mistrzowie Polski nie wykorzystali dwóch piłek meczowych i niespodziewanie oddali rywalom seta wynikiem 26:28. Na szczęście w czwartej partii nie było już żadnych wątpliwości. Ekspresowo wypracowana przewaga utrzymała się do samego końca i wygrana 25:20 partia zapewniła faworytom zwycięstwo 3:1.

Bogdanka LUK z serii porażek przeszła więc do skromnej passy dwóch kolejnych zwycięstw. Po nich awansowała na trzecie miejsce w tabeli PlusLigi i przypomniała, że w tym sezonie również będzie grała o najwyższe laury. Kolejne spotkanie mistrzowie Polski rozegrają 29 listopada ze Ślepskiem Malow Suwałki na wyjeździe. Na swoją halę wrócą dopiero 3 grudnia na mecz z Treflem Gdańsk.

JSW Jastrzębski Węgiel - Bogdanka LUK Lublin
1:3
(15:25, 28:26, 26:28, 17:25)

Barkom-Każany Lwów - Bogdanka LUK Lublin
1:3
(19:25, 23:25, 28:25, 20:25)

Kacper Ciuksza

Pierwszy raz od 54 lat! Motor wygrał w Krakowie

Piłkarze Motoru Lublin pierwszy raz od 54 lat wygrali z Cracovią na jej stadionie. W ramach 16. kolejki PKO BP Ekstraklasy podopieczni Mateusza Stolarskiego sprawili kibicom sporo radości.

Poprzednia wizyta Motoru na stadionie Cracovii skończyła się bolesną porażką aż 2:6, a więc żółto-biało-niebiescy z pewnością chcieli odegrać się na rywalach. Wspierani przez sporą grupę kibiców z Lublina zagrali naprawdę niezłą pierwszą połowę, ale nie byli w stanie przypieczętować jej golem.Strzelanie zaczęło się w drugiej części meczu i to już w 48. minucie. w kontrataku z dystansu uderzył Ivo Rodrigues, piłka odbiła się od jednego z rywali i kompletnie zmyliła bramkarza. Sebastian Madejski, który w przeszłości grał dla Motoru, rzucił się za piłką, ale nie zdążył i mógł tylko obserwować, jak ta wpadała do siatki. Po golu tempo spotkania wyraźnie wzrosło, a oba zespoły zaczęły nieco żwawiej poruszać się po murawie. Strzałem bramkarza sprawdził Michał Król, a obrońcy Motoru musieli radzić sobie z licznymi dośrodkowaniami rywali. Nie dali jednak rady w 66. minucie, kiedy cudowny strzał sprzed pola karnego oddał Mateusz Praszelik i trafił w samo okienko bramki Ivana Brkicia. To uderzenie wyrównało stan rywalizacji na 1:1.

Cracovia wyraźnie dostała skrzydeł po doprowadzeniu do remisu i częściej gościła na połowie Motoru. Efektem naporu był m.in. kolejny mocny strzał Praszelika, tym razem obok bramki. Podopieczni Mateusza Stolarskiego głównie bronili, ale wyprowadzali też swoje akcje. Po jednej z nich Bradly van Hoeven wywalczył aut, po nim sam wrzucił piłkę w pole karne, a tam znalazł się Karol Czubak i fantastycznym strzałem głową wpakował piłkę do siatki. Motor wrócił więc na prowadzenie na dokładnie sześć minut do końca podstawowego czasu gry! Snajper lubelskiego zespołu trafił do siatki po raz ósmy w tym sezonie, a do tego był autorem sześciu z ostatnich 11 goli Motoru. Jak się okazało - jego sobotni gol zapewnił Motorowi triumf i śmiało napastnika można nazwać bohaterem żółto-biało-niebieskich. Motor wygrał 2:1 i dopisał trzy punkty do ligowej tabeli.

Cracovia - Motor Lublin
1:2 (0:0)

Bramki: Praszelik 66` - Rodrigues 48`, Czubak 84`
Motor: Brkić - Stolarski (Wójcik 46`), Matthys, Bartos, Luberecki (Palacz 79`), Samper, Rodrigues, Wolski (Scalet 76`), Król (van Hoeven 67`), Ronaldo (Karasek 67`), Czubak.

Kacper Ciuksza

Orlen Oil Motor odkrył karty. Oto nowi zawodnicy

Orlen Oil Motor Lublin długo trzymał kibiców w niepewności, ale wreszcie wiadomo, kto będzie jeździł w lubelskich barwach w sezonie 2026.

Po sezonie 2025 z lubelskim klubem pożegnali się Jack Holder, Dominik Kubera i Wiktor Przyjemski. W mediach od miesięcy przewijały się nazwiska nowych seniorów i było niemal jasne, kto dołączy do Motoru. Klub ogłosił to oficjalnie w poniedziałek, 17 listopada.

Z wicemistrzami Polski związali się Martin Vaculik i Kacper Woryna. Pierwszy to 35-letni Słowak, który jest uczestnikiem cyklu Grand Prix, a poprzedni sezon spędził w Stali Gorzów. Woryna ma 29 lat i odchodzi do Lublina z Włókniarza Częstochowa.

Oprócz nich do kadry dołączył także 16-letni junior Słoweniec Sven Cerjak, który uzupełni formację juniorską. Kontrakt o dwa lata przedłużył z kolei Bartosz Bańbor, a nowa umowa Bartosza Jaworskiego potrwa trzy lata. W zespole pozostają oczywiście Bartosz Zmarzlik, Fredrik Lindgren i Mateusz Cierniak.

- Myślę, że marzeniem każdego sportowca jest jeździć w mocnym zespole, cieszę się, że mogę reprezentować taki klub. To dla mnie ogromne wyzwanie, żeby pokazać się z jak najlepszej strony - mówił Vaculik po podpisaniu kontraktu.

Kacper Ciuksza

WSP

Wielki powrót, dogrywka i emocje

Koszykarki AZS UMCS Lublin są nadal niepokonane w rozgrywkach Orlen Basket Ligi Kobiet w sezonie 2025/26. Po sześciu meczach biało-zielone mają na koncie komplet zwycięstw.

W 6. kolejce przewodzący tabeli lubelski zespół zmierzył się u siebie z wiceliderem - Enea AZS-em Politechniką Poznań. Przez większość spotkania na prowadzeniu była ekipa gości. Do przerwy podopieczne trenera Wojciecha Szawarskiego wygrywały 39:30.

Po zmianie stron nie brakowało emocji. Po 30 minutach drużyna gości wygrywała 52:46, lecz w trakcie ostatniej z ćwiartek ambitnie goniące wynik gospodynie były w stanie dogonić przeciwniczki.

Na niespełna 11 sekund do końca czwartej kwarty lublinianki przegrywały 65:68. Trener Karol Kowalewski wziął czas i rozrysował akcję, po której Destiny Slocum doprowadziła do remisu. To wiązało się z koniecznością rozegrania dogrywki. Podczas dodatkowego czasu gry miejscowe przypieczętowały zwycięstwo.

Następna konfrontacja czeka biało-zielone w środę, 27 listopada. Wówczas lublinianki zagrają w rozgrywkach EuroCup przeciwko hiszpańskiemu Hozono Global Jairis.

AZS UMCS Lublin - Enea AZS Politechnika Poznań
81:72
(15:20, 15:19. 16:13, 22:16, d. 13:4)

Lublin: Slocum 26, Gatling 21, Gil 12, Ullmann 7, Morawiec 6, Wnorowska 5, Wojtala 2, Stanković 2

Karol Kurzępa

eprasa.pl 1785ca2e3c

Wicelider z Lubartowa.

Podsumowanie rundy w wykonaniu Lewartu

Piłkarze Lewartu Lubartów zakończyli pierwszą część sezonu na wysokim, drugim miejscu w tabeli IV ligi lubelskiej. Po rozegraniu 15 kolejek podopieczni Grzegorza Bonina zgromadzili 39 punktów, ustępując liderującemu Hetmanowi Zamość jedynie o cztery „oczka”.



Lubartowianie są wiceliderem IV ligi. Wiosną chcą przegonić zamojski Hetman (fot. Bartosz Gorzel)

13 wygranych i dwie porażki

Sezon dla biało-niebieskich rozpoczął się pod wodzą Kamila Witkowskiego, który jednak tuż przed startem rozgrywek zdecydował się przenieść do Motoru Lublin, obejmując drużynę rezerw. Jego miejsce zajął Grzegorz Bonin, który poprowadził zespół we wszystkich 15 spotkaniach rundy jesiennej. Lewart zanotował w tym czasie 13 zwycięstw i dwie porażki ani razu nie schodząc z boiska przy wyniku remisowym. Co warte podkreślenia, wszystkie zwycięstwa przyszły na własnym stadionie, natomiast oba niepowodzenia miały miejsce na wyjazdach.

Mamy półfinał!

Biało-niebiescy świetnie spisali się również w Pucharze Polski LZPN. Dzięki wysokim wygranym nad Huraganem Siostrzytów i Powiślakiem Końskowola oraz triumfowi po serii rzutów karnych z POM-Iskra Piotrowice, drużyna awansowała do półfinału rozgrywek, w którym zmierzy się ze Stalą Kraśnik 8 kwietnia 2026 roku.

Wysokie wygrane

Bilans bramkowy Lewartu w lidze to 42 zdobyte i 12 straconych bramek. W trzech meczach Pucharu Polski drużyna strzeliła 13 goli, tracąc zaledwie 3. Najwyższe zwycięstwa padły na własnym stadionie. W 2. kolejce Ruch Ryki został pokonany 6:0, a w 8. kolejce Huragan Międzyrzec Podlaski 7:1. Najwyższa porażka to wyjazdowe 1:3 z liderem Hetmanem Zamość.

„Myśliwy” liderem

W rundzie jesiennej najlepszym strzelcem zespołu był Paweł Myśliwiecki, który zdobył 11 goli w lidze, zajmując 5. miejsce w klasyfikacji strzelców rozgrywek, do czego dorzucił jeszcze 4 trafienia w Pucharze Polski. Tuż za nim znalazł się nowy nabytek Arkadiusz Bednarczyk (9 ligowych i 2 pucharowe bramki), a podium zamyka Denys Demianenko (4 gole w lidze i 4 w pucharze).

Aleks z wyróżnieniem

Najwięcej asyst w zespole zaliczył Aleks Aftyka – 8, głównie po stałych fragmentach gry. Drugi w tej klasyfikacji jest Dawid Skoczylas (6 asyst: 3 w lidze i 3 w Pucharze), a trzeci Mateusz Kompanicki, który 5-krotnie bezpośrednio podawał piłkę do strzelca bramki.

Niewęgłowski i Smirnov grali najdłużej

W rundzie jesiennej w barwach Lewartu wystąpiło łącznie 25 zawodników. Najwięcej minut na boisku spędzili doświadczeni stoperzy Jakub Niewęgłowski i Yevhen Smirnov – po 1378 minut w 15 ligowych spotkaniach. Podium uzupełnia Arkadiusz Bednarczyk z 1288 minutami rozegranymi w każdym meczu ligowym.

Gratulacje należą się zarówno zawodnikom, jak i sztabowi szkoleniowemu za świetną rundę jesienną. Kibice Lewartu mogą z optymizmem patrzeć na kolejną część sezonu i wierzyć w walkę o najwyższe cele w IV lidze.

mp

ROZMOWA z Damianem Podleśnym, bramkarzem Lewartu Lubartów

Zarząd będzie miał dużo pracy, żebyśmy mogli funkcjonować w przypadku awansu

Jaką ocenę postawiłbyś zespołowi za rundę jesienną?
- Myślę, że za całą rundę ocena 5+ będzie adekwatna. Większość spotkań kontrolowaliśmy, ale nie udało się uniknąć dwóch „wpadek”. Cieszę się, że drużyna potrafiła się podnieść po porażkach i z każdym tygodniem wyglądała coraz lepiej. Widać też, że styl trenera zaczyna funkcjonować w pełni i zawodnicy coraz lepiej rozumieją jego koncepcję gry. Patrząc całościowo, jestem zadowolony z postawy zespołu, choć zawsze można coś poprawić.

Czy przed startem sezonu drugie miejsce na półmetku wziąłbyś w ciemno?
- Ciężko powiedzieć. Przed startem rundy było trochę zawirowań, więc myślę, że drugie miejsce przy tych okolicznościach jest dobrym wynikiem. Z drugiej strony, patrząc po naszych transferach i kadrze, jaka była do dyspozycji, pozostaje lekki niedosyt. Zawsze chcemy więcej, a ambicje w szatni są duże. Cieszę się jednak, że drużyna spisała się stabilnie i utrzymuje wysoką formę.

Macie na koncie aż 13 wygranych. To znakomity wynik?
- Mamy 13 wygranych na 15 spotkań, co naprawdę cieszy. Myślę jednak, że gdybyśmy rozgrywali przegrane mecze jeszcze raz, wynik mógłby być inny. Początek sezonu był trochę trudny, bo potrzeba było czasu, żeby trener wprowadził swój styl gry i żeby drużyna zaczęła funkcjonować jak jedna całość. Teraz widać, że praca na treningach procentuje, a atmosfera w szatni sprzyja dobrym wynikom.

Dwie porażki. Jak podsumujesz tamte mecze?
- Porażka z Orlętami Radzyń Podlaski była na własne życzenie. Słabo weszliśmy w mecz i nie potrafiliśmy przejąć kontroli, mimo że stworzyliśmy kilka sytuacji w drugiej połowie. Z kolei spotkanie z Hetmanem Zamość było pechowe. Początek wyglądał źle, a do tego dostałem czerwoną kartkę, co osłabiło zespół. Te mecze nauczyły nas pokory i pokazują, że nawet najmocniejsi mogą mieć słabszy dzień.

Hetman jest do ugryzienia?
- Hetman jest bardzo dobrym zespołem, co pokazują wyniki, ale czekamy na rewanż w Lubartowie. Wierzę, że odwdzięczymy się za porażkę w Zamościu i że wygramy u siebie. Każdy mecz traktujemy poważnie i nie boimy się rywali. W szatni jest świadomość, że każdy punkt jest na wagę złota.

Sądziłeś, że po spadku będzie aż tak dobrze?
- Po spadku było trochę niepewności i nikt nie wiedział, czego się spodziewać. Ale gdy zobaczyłem, jacy zawodnicy zostają i jacy do nas przychodzą, wiedziałem, że musi być dobrze. Drużyna szybko się zgrała i pokazała charakter. Teraz widać, że ciężka praca na treningach przynosi efekty.

Drugie miejsce na koniec sezonu będzie sukcesem?
- Myślę, że drugie miejsce będzie dobrym wynikiem, ale nie traktowałbym go w kategoriach sukcesu. Sukcesem byłoby zajęcie pierwszego miejsca i wyprzedzenie Hetmana. Wiemy, że nie będzie łatwo, ale jesteśmy gotowi walczyć do ostatniego meczu. Każdy w zespole ma ambicje i motywację, by osiągnąć maksimum.

Szatnia Lewartu. To zgrana ekipa?
- Tak, mamy zgraną ekipę, a atmosfera w szatni jest świetna. Widać to nie tylko na boisku, ale i poza nim. Każdy zawodnik potrafi się włączyć i wesprzeć drużynę. To bardzo ważne, bo dobre relacje wpływają na wyniki i motywację.

Kto jest DJ-em w „bandzie” Bonina?
- Łukasz Najda jest naszym etatowym DJ-em, ale czasami każdy dorzuci coś od siebie. W szatni lubimy żartować i tworzyć dobrą atmosferę. Muzyka pomaga się rozluźnić przed i po meczu. To taki nasz mały rytuał, który scala zespół.

Dobrze, że runda się skończyła, czy chcielibyście dalej grać, bo jest forma?
- Myślę, że moglibyśmy grać jeszcze, bo forma jest naprawdę dobra. Ale taka jest decyzja związku i trzeba ją uszanować. Teraz czas na odpoczynek i regenerację, żeby po przerwie wrócić jeszcze mocniejsi. Dobrze też, że mamy chwilę na spokojne przygotowania do rundy wiosennej.

Ewentualny awans. Wiele razy słyszałem, że oprócz postawy na boisku liczy się praca zarządu. Jak jest?
- Za wcześnie, żeby o tym mówić, ale na pewno zarząd będzie miał dużo pracy, żebyśmy mogli funkcjonować w przypadku awansu. My skupiamy się na treningach i meczach, ale wiemy, że zaplecze organizacyjne jest równie ważne. Bez dobrej współpracy z zarządem, nawet najlepsza drużyna może mieć problemy.

> Łukasz Najda jest naszym etatowym DJ-em, ale czasami każdy dorzuci coś od siebie. W szatni lubimy żartować i tworzyć dobrą atmosferę

> Jesteśmy gotowi walczyć do ostatniego meczu. Każdy w zespole ma ambicje i motywację, by osiągnąć maksimum

A jak relacje z prezesem?
- Relacje z prezesem mam bardzo dobre (śmiech - przyp. red.). Nie ma żadnego faworyzowania, ja robię swoje na boisku, a tata poza nim. Oczywiście czasem jest zabawnie, gdy omawiamy sprawy klubu w domu, ale staramy się oddzielać życie prywatne od zawodowego. Szanujemy się nawzajem i to procentuje w pracy zespołu.

Puchar Polski. Liczycie na coś więcej niż półfinał?
- Do Pucharu Polski podchodzimy na sto procent. Będziemy walczyć, by awansować do finału. Każdy mecz traktujemy poważnie i chcemy pokazać, że Lewart potrafi rywalizować na najwyższym poziomie. Marzy nam się sukces, który doda nam jeszcze większej pewności siebie na ligę. To również świetna okazja dla młodszych zawodników, żeby się pokazać.

Jak podejdziecie do Stali? Treningowo czy napinka?
- Podejdziemy do meczu w pełni profesjonalnie, ale bez niepotrzebnej nerwowości. Chcemy kontrolować grę i wprowadzać elementy, nad którymi pracowaliśmy na treningach. Oczywiście każda rywalizacja motywuje, więc nie zabraknie ambicji i woli zwycięstwa. Dla nas to także szansa, by utrzymać dobrą serię i udowodnić, że forma jest stabilna.

mp

PUL

eprasa.pl 1785ca2e3c

MKTR Relaks kończy 30 lat



Weterani MKTR Relaks dzielili się wspomnieniami. Od prawej Andrzej Zdunek, Tadeusz Mróz, Tadeusz Matwiejczyk i prowadząca imprezę Dorota Szczuchniak



Członkowie i sympatycy MKTR Relaks podczas jubileuszu

Na rowerach witają wiosnę, są na każdym Święcie Roweru, jeżdżą na rajdy po Polsce i za granicą. Lubartowski MKTR Relaks w tym roku obchodzi 30 – lecie.

We wrześniu 1995 roku w Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 zawiązało się Międzyszkolne Koło Turystyki Rowerowej „RELAKS".

Oficjalna historia MKTR Relaks

Do koła przynależała młodzież z lubartowskich szkół gimnazjalnych i ponad gimnazjalnych. Koło propagowało turystykę rowerową, uprawianie zdrowego stylu życia wśród młodzieży szkolnej. Organizowane były rajdy po najbliższej okolicy, rajdy międzynarodowe, rowerowe tory przeszkód, imprezy sportowo - rekreacyjne. Koło wydało przewodnik rowerowy OKOLICE LUBARTOWA. Od grudnia 2003 roku siedzibą koła jest Lubartowski Ośrodek Kultury w Lubartowie. 26 lutego 2003 roku w Krajowym Rejestrze Sądowniczym zostało zarejestrowane Stowarzyszenie pod nazwą Miejskie Koło Turystyki Rowerowej „RELAKS", a w dniu 23 kwietnia 2004 roku stowarzyszenie otrzymało status organizacji pożytku publicznego – głosi oficjalna historia Relaksu.

Obecnie do koła należy około 120 osób. Prezesem MKTR Relaks jest obecnie Bogdan Mileszczyk. MKTR Relaks współpracuje z klubami z Lublina, Warszawy, z rowerzystami z zagranicy - z Litwy, Ukrainy, Białorusi (chociaż z powodu wojny i sytuacji politycznej ta współpraca jest utrudniona).

Wspomnienia weteranów klubu

- Jako młody nauczyciel przyszedłem do Zespołu Szkół Zawodowych nr 1. Byłem wychowawcą internatu. Trzeba było coś z młodzieżą zrobić. Miałem dużo zainteresowań sportowych, wybrałem rower. Kupiono 10 rowerów, jeździliśmy na rajdy po okolicy. Po dwóch latach pomyślałem, że trzeba zorganizować wyjazd zagraniczny. Pojechaliśmy na Węgry. Z Budapesztu pojechaliśmy nad Balaton, do Lubartowa wróciliśmy pociągiem. Leszek Wójcik zachęcił mnie, żeby robić więcej, zaczęliśmy robić tory przeszkód, rajdy po Polsce. Założyliśmy Międzyszkolne Koło Turystyki Rowerowej, które przekształciło się w Miejskie Koło – wspominał wieloletni prezes MKTR Relaks Tadeusz Matwiejczyk.W zarządzie przez wiele lat zasiadał Tadeusz Mróz.

- Pracowaliśmy razem w Zespole Szkół Zawodowych, potem RCEZ. Koło działało, ale trzeba je było zalegalizować. Zwołaliśmy zebranie założycielskie. Przygotowałem projekt Statutu. W 2003 r. staliśmy się stowarzyszeniem. Powołaliśmy zarząd, komisję rewizyjną. Przez 20 lat funkcjonowałem jako jej przewodniczący - mówił Tadeusz Mróz.

Ważną rolę odegrał koło w życiu kolejnego weterana rowerowych szlaków i wieloletniego członka zarządu, Andrzeja Zdunka.

- Dzięki Relaksowi byłem w dwudziestu pięciu krajach. Gdyby nie Relaks, nie byłbym w Norwegii, nie pojechałbym do Rzymu, nie byłbym na Krymie, na Bałkanach, gdzie przejechaliśmy pięć krajów w czasie jednego wyjazdu. Najcięższy mój wyjazd to podjazd 35 kilometrów pod górę na przełęcz w Pirenejach, 2 tysiące metrów nad poziomem morza. To była kaźń - wspominał.

Podczas jubileuszu MKTR Relaks otrzymało prezenty i listy z gratulacjami od Urzędu Miasta i MOSiR Lubartów.

Marcin Kusyk



Życzenia od Urzędu Miasta i MOSiR. Od lewej Magdalena Wyrobek, Dorota Golak, Aleksandra Jędryszka z Urzędu Miasta, Aneta Symbor - dyrektor MOSiR



Prezes MKTR Relaks Bogdan Mileszczyk i jubileuszowy tort

Dwie drogi w Skrobowie oddane do użytku

Dwa odcinki dróg oddane do użytku to droga w Skrobowie od skrzyżowania z drogą powiatową do granicy miasta Lubartów, o długości 1784 m i w Skrobowie Kolonii o długości 605 m.

Co robili na drodze

Zakres prac obejmował m.in.:budowę nowej bitumicznej jezdni o szerokości 5 m, jednostronną ścieżkę pieszo -rowerową o szerokości 3 m, pobocza utwardzone kruszywem, zjazdy do posesji, odtworzenie rowów drogowych wraz z przepustami, budowę kanału technologicznego, przebudowę sieci elektroenergetycznych i teletechnicznych, montaż energooszczędnego oświetlenia ulicznego - informuje gmina Lubartów. Inwestycja została sfinansowana z:Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg – 6 211 197 zł, Rządowego Funduszu Polski Ład – Program Inwestycji Strategicznych – 2 361 683 zł, wkładu własnego Gminy Lubartów (wraz z robotami dodatkowymi) – 2 361 683 zł. Łączna wartość zadania wyniosła 10 708 107 zł.

Marcin Kusyk



Fot.MP

Wstęga przecięta, droga poświęcona, można już jeździć

LUB

eprasa.pl 1785ca2e3c

tuba ŁĘCZNEJ

Samorządy rozmawiają o przyszłości kopalni

W Ciechankach odbyło się spotkanie dotyczące współpracy i rozwoju regionu w kontekście Bogdanki

W Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach odbyło się spotkanie przedstawicieli LW „Bogdanka" oraz samorządów z całego regionu. Rozmawiano o przyszłości kopalni, kierunkach współpracy i działaniach niezbędnych dla stabilnego rozwoju powiatu łęczyńskiego i gmin górniczych.



Fot.LW Bogdanka

Spotkanie samorządowców z przedstawicielami kopalni

W Ciechankach, w Centrum Pracy Twórczej, zorganizowano spotkanie poświęcone przyszłości i strategicznemu znaczeniu Lubelskiego Węgla „Bogdanka" dla regionu. Uczestniczyli w nim przedstawiciele zarządu kopalni oraz reprezentanci samorządów z terenu powiatu łęczyńskiego – w tym gmin Łęczna, Ludwin, Puchaczów, Cyców i Milejów.Rozmowy dotyczyły przede wszystkim kierunków dalszej współpracy oraz wyzwań związanych z transformacją energetyczną. Podkreślano konieczność prowadzenia stałego dialogu pomiędzy kopalnią a samorządami, tak aby działania planowane na najbliższe lata uwzględniały potrzeby mieszkańców i lokalnej gospodarki. Omawiano także kwestie bezpieczeństwa ekonomicznego regionu, którego funkcjonowanie od dekad jest silnie powiązane z Bogdanką.

W trakcie spotkania przedstawiciele powiatu ponownie wyrazili pełne poparcie dla objęcia kopalni nowym systemem wsparcia sektora górnictwa, akcentując, że stabilna przyszłość Bogdanki to stabilna przyszłość całego regionu. Samorządy zgodnie uznały, że współpraca z kopalnią powinna opierać się na otwartym dialogu, wspólnych działaniach i odpowiedzialności za rozwój społeczny oraz gospodarczy powiatu.

Spotkanie w Ciechankach stanowiło kolejny etap rozmów o przyszłości Bogdanki, a zarazem potwierdzenie, że samorządy pozostają aktywną stroną w dyskusji o transformacji energetycznej i zabezpieczeniu miejsc pracy w regionie.

Grzegorz Kuczyński

Sztuka i muzyka w łęczyńskiej galerii

Wernisaż „Metamorfozy" Anny Marty Sagan w Galerii CK-ODK

W Galerii Osiedlowego Domu Kultury w Łęcznej odbył się wernisaż wystawy „Metamorfozy" autorstwa Anny Marty Sagan. Artystka – mieszkanka Łęcznej, malarka, fotografka i wokalistka – zaprezentowała swoje prace podczas wydarzenia połączonego z mini koncertem zespołu On Friday.

20 listopada w łęczyńskiej Galerii CK-ODK odbył się wernisaż wystawy „Metamorfozy" autorstwa Anny Marty Sagan – mieszkanki Łęcznej, urodzonej w 1985 roku, absolwentki filozofii KUL. Twórczyni, która na co dzień prowadzi żłobek, traktuje malarstwo, muzykę i fotografię jako przestrzeń wyciszenia, emocjonalnej ekspresji i osobistego rozwoju. Choć sama nie określa siebie mianem artystki, jej prace wyróżniają się wrażliwością, refleksją i subtelnym uchwyceniem codziennych przeobrażeń. Wystawa prezentuje szeroko rozumiane „metamorfozy" – przemiany myśli, uczuć i dźwięków, które autorka przekłada na obrazy. To sztuka zanurzona w introspekcji i obserwacji świata, w której niewidzialne nabiera formy i koloru.

Od 2024 roku Anna Marta Sagan jest związana z Łęczyńskim Stowarzyszeniem Twórców Kultury i Sztuki „Plama", aktywnie uczestnicząc w lokalnym środowisku artystycznym.

Wernisaż uświetnił mini koncert zespołu On Friday, którego członkinią jest sama autorka wystawy. Wystąpiła wraz z muzykami: Mirosławem Kozerą, Bartoszem Kościńskim oraz Kamilem Kuligiem, tworząc kameralny, pełen emocji muzyczny akcent całego wydarzenia.

Grzegorz Kuczyński



Anna Sagan wraz z zespołem On Friday



Anna Sagan

Nowy sprzęt ratowniczy trafił do OSP w ramach transgranicznego projektu między Polską a Ukrainą

W Depułtyczach Królewskich odbyło się przekazanie sprzętu ratowniczego dla jednostek ochotniczych straży pożarnych z 32 gmin należących do Stowarzyszenia Samorządów Euroregionu „Bug".



W ceremonii uczestniczyli m.in. Monika Pawłowska (poseł na Sejm), Jarosław Stawiarski (marszałek województwa lubelskiego), Zdzisław Szwed (radny województwa), Anna Kusiak (prezes Euroregionu Bug) oraz Galina Grabarczuk (dyrektor sekretariatu Euroregionu Bug)

Uroczystość związana była z realizacją projektu „OSP na straży środowiska. Transgraniczne działania zapobiegające skutkom zmian klimatu", współfinansowanego z programu Interreg NEXT Polska–Ukraina na lata 2021-2027.

Jednostki OSP otrzymały między innymi motopompy pływające, pompy szlamowe oraz agregaty prądotwórcze. To pierwszy etap dostaw – zgodnie z zapowiedzią, w kolejnych zamówieniach znajdą się m.in. łodzie płaskodenne, sprzęt ratownictwa wodnego, plecaki do gaszenia pożarów traw i lasów oraz pilarki łańcuchowe.

Projekt „OSP na straży środowiska" zakłada również działania edukacyjne i szkoleniowe. Obejmują one m.in. warsztaty, szkolenia z łączności radiowej oraz ćwiczenia transgraniczne służb ratowniczych.

Całkowita wartość projektu to około 1,275 mln euro, z czego dofinansowanie wynosi 1,148 mln euro.

Ewa Jaszczak



W gminie Ludwin sprzęt odebrał wójt Andrzej Chabros, który 19 listopada przekazał go jednostkom OSP na terenie gminy

LEC

eprasa.pl 1785ca2e3c

Spotkanie z historią Lubartowa



Spotkanie z Ewą Sędzimierz prowadziła dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej Ariadna Ewa Zalewska


Młodzież na spotkaniu z Ewą Sędzimierz

Historia lubartowskiego regionalizmu i kolejny tom serii Lubartów i Ziemia Lubartowska to tematy spotkania z Ewą Sędzimierz w lubartowskim starostwie 18 listopada.

Ewa Sędzimierz to badaczka dziejów Lubartowa, prezes Lubartowskiego Towarzystwa Regionalnego, autorka wielu publikacji historycznych. Spotkanie z nią prowadziła dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej Ariadna Ewa Zalewska. Rozmowie o historii przysłuchiwała się młodzież z ZS 2 i RCEZ w Lubartowie.

Lubartowscy regionaliści

Ewa Sędzimierz przypomniała historię lubartowskiego regionalizmu. To m.in. historia zasłużonych ludzi - Gracjna Wereżyńskiego, Heleny Morozewiczowej, Wandy Śliwiny. Pierwszy z nich, lubartowski notariusz, wykorzystał, że żyli jeszcze ludzie pamiętający właścicielkę dóbr lubartowskich Klementynę Małachowską, a nawet Sanguszków i na podstawie zebranych od nich relacji napisał pierwszy zarys historii.

Helena Morozewiczowa zgromadziła grono kobiet, z którymi organizowała przedstawienia, żeby zebrać środki na zakup polskich książek dla czytelni ludowej. Gdy w 1904 r. w Lublinie organizowano wystawę krajową, z inicjatywy Heleny Morozewiczowej zebrano wiele strojów ludowych innych eksponatów z powiatu lubartowskiego, które pokazywały tradycję, ale tez rozwój gospodarczy wsi.

Wanda Śliwina, poetka i pisarka, działała już w powstałym w 1917 r. Towarzystwie Miłośników Sztuki. W okresie międzywojennym w ruchu regionalnym w Lubartowie działało około 300 osób - to dużo, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Lubartów liczył wtedy około 8 tys. mieszkańców, z tego znaczny procent stanowili Żydzi, którzy w tym ruchu nie brali udziału.

Po wojnie były okresy, że regionaliści zrzeszali około 500 osób, były oddziały lokalne w Ostrowie Lubelskim i Michowie. Obecnie do Lubartowskiego Towarzystwa Regionalnego należy około 300 osób. Należą do niego nie tylko mieszkańcy Lubartowa i Powiatu Lubartowskiego, ale także osoby mieszkające na Dolnym Śląsku, Warmii, w Warszawie, Lublinie. Są członkowie LTR w USA, Niemczech, Austrii. Ważna grupa regionalistów to ludzie, którzy przeżyli okupację w Lubartowie. W latach 90. wielu z nich zapisało się do LTR. Założyli Bractwo Byłych Żaków i Harcerzy Lubartowskich. Spotykali się w Firleju.

Nowy tom Lubartowa i Ziemi Lubartowskiej

Tematem poruszanym w czasie spotkania było także zainteresowanie dzieci i młodzieży przeszłością regionu. Sposobem na to są Imieniny Miasta.

- 22 listopada jest datą, kiedy można powiedzieć, że obchodzimy imieniny miasta - mówiła Ewa Sędzimierz. To data zmiany nazwy z Lewartowa na Lubartów. Pomysł na „imieniny miasta" skierowany do dzieci zakładał przekazanie im, że mieszkańcy Lubartowa są wspólnotą: mają herb, barwy miasta, hymn.

Ewa Sedzimerz mówiła też o kolejnym tomie serii Lubartów i Ziemia Lubartowska. Wśród autorów zamieszczonych w nim tekstów są Ewa Sędzimierz, Maria Kozioł, Wojciech Charliński, Michał Filipowicz, Alicja Rokicka, Małgorzata Sabat.

- Każdy może pisać. Większość tekstów pisali regionaliści - mówiła Ewa Sędzimierz podczas spotkania. Nowa książka wkrótce będzie dostępna w sprzedaży.

Marcin Kusyk

Jak rozmawiać o prawie po ludzku?

Pierwszy Dzień Otwarty Notariatu w Łęcznej przyciągnął wielu mieszkańców

Pomimo śniegu i deszczu, w sobotę, 22 listopada sala Urzędu Miejskiego w Łęcznej wypełniła się osobami szukającymi rzetelnych informacji prawnych. Pierwszy w historii miasta Dzień Otwarty Notariatu okazał się dużym sukcesem.


Notariusz udziela w Łęcznej porady starszemu małżeństwu

W ramach ogólnopolskiej akcji świadomościowej Krajowej Rady Notarialnej także Łęczna znalazła się na liście 54 miast, w których mieszkańcy mogli bezpłatnie skorzystać z porad notarialnych. Od godziny 10 do 16 dyżur pełniło troje notariuszy, a – jak podkreśla notariusz Paulina Walas – zainteresowanie przerosło oczekiwania.

– Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, pierwsze Dni Otwarte Notariatu w Łęcznej cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców – mówi notariusz.

Najczęściej pytano o spadki i majątek rodzinny

Do sali konsultacyjnej przychodzili zarówno młodzi, jak i seniorzy. Dominowały pytania dotyczące spraw spadkowych, testamentów i darowizn, a także rozliczeń majątkowych w rodzinach czy zawierania umów majątkowych małżeńskich. Wiele osób chciało również upewnić się, jak bezpiecznie uregulować kwestie dotyczące nieruchomości.

– Udzieliliśmy wielu porad w sprawach spadkowych i dotyczących tematów majątkowych w rodzinach. Klienci pytali też o testamenty, darowizny i rozliczenia majątkowe małżonków – relacjonuje notariusz Walas. Organizatorzy podkreślają, że to właśnie takie praktyczne, życiowe tematy najczęściej budzą niepewność – a rozmowa z notariuszem pozwala uporządkować sprawy, które wiele osób odkłada „na później".

Mieszkańcy dopytują – notariusze chcą wrócić za rok

Dużym atutem była możliwość skorzystania z porad bez wcześniejszego umawiania wizyty, co – jak podkreślają notariusze – spotkało się z bardzo pozytywnym odbiorem. – Klienci docenili, że spotkaliśmy się z nimi poza godzinami urzędowania kancelarii i staraliśmy się udzielić realnej pomocy w nurtujących ich i ich rodziny problemach prawnych. Widzimy potrzebę powtarzania takiej akcji w przyszłości – podsumowuje Paulina Walas.

Udany debiut w Łęcznej

Tegoroczna edycja potwierdziła, że mieszkańcy powiatu łęczyńskiego mają realną potrzebę dostępu do rzetelnych, przystępnie wyjaśnionych informacji prawnych. Organizatorzy nie ukrywają, że widzą potencjał do cyklicznego organizowania wydarzenia. Jeśli tak się stanie – Łęczna może znaleźć stałe miejsce na mapie ogólnopolskiej akcji Dnia Otwartego Notariatu.

Grzegorz Kuczyński

LUB

eprasa.pl 1785ca2e3c

tuba ŁĘCZNEJ

Otwarcie nowej siłowni plenerowej w Łęcznej

Warszawski Koks w Łęcznej. Tłumy na otwarciu siłowni DZIK GYM

Setki mieszkańców Łęcznej i regionu przyszły w piątek (21 listopada) za Orlika przy SP nr 4, by zobaczyć na żywo otwarcie nowoczesnej siłowni plenerowej z regulowanym obciążeniem. Wydarzenie uświetniła wizyta EKIPY WK – Michała Owczarzaka („Owca"), Roberta Orzechowskiego („Robur"), Pawła Sikory („Ponczek"). Relację z wydarzenia w internecie obejrzały dziesiątki tysięcy osób.



Od lewej Robert Orzechowski („Robur"), Michał Owczarzak („Owca"), burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski oraz Paweł Sikora („Ponczek")



Ćwiczenia na innych elementach Dzik Gym Łęczna



Wyzwanie od widza i jego wielki drewniany miecz



Od lewej Robert Orzechowski („Robur"), Michał Owczarzak („Owca"), Paweł Sikora („Ponczek") z pamiątkową tablicą oraz burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski



Wspólne zdjęcia fanów z Ekipa WK



Wspólne zdjęcia fanów z Ekipa WK

Dzik Gym w Łęcznej oficjalnie otwarty. Goście z Warszawy przyciągnęli tłumy

W piątek, 21 listopada Łęczna dołączyła do elitarnego grona miast w Polsce, w których powstała profesjonalna siłownia plenerowa z systemem regulowanego obciążenia – DZIK GYM. Nowy obiekt, ulokowany za Orlikiem przy Szkole Podstawowej nr 4, od pierwszych minut otwarcia zgromadził kilkaset osób. Mieszkańcy nie tylko z Łęcznej, ale również z całego województwa przyjechali, by zobaczyć jedną z najbardziej wyczekiwanych inwestycji sportowych, a także spotkać popularną EKIPĘ WK, odpowiedzialną za projekt darmowych dla użytkowników profesjonalnych siłowni w całym kraju.

Ze składu EKIPY WK w Łęcznej pojawili się: Michał Owczarzak („Owca"), Robert Orzechowski („Robur") oraz Paweł Sikora („Ponczek"). To jedni z najpopularniejszych twórców sportowych w Polsce, znani z kanału „Warszawski Koks", marki odzieżowej i suplementacyjnej „WK DZIK", a także z serii otwarć plenerowych siłowni w całym kraju. Ich obecność od początku nadawała wydarzeniu wyjątkowy charakter.

Owca, Robur i Ponczek przecinają wstęgę wraz z burmistrzem

Uroczystość rozpoczęła się chwilę po godz. 13. Na miejscu pojawiła się EKIPA WK, którą powitał burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski.

– Witam państwa bardzo serdecznie w grodzie dzika. Witam Ekipę WK, która zaszczyciła nas swoją obecnością i podnosi rangę dzisiejszej uroczystości – mówił na początku burmistrz.

– Bardzo cieszę się, że Łęczna znalazła się w tym szlachetnym gronie miast w Polsce, w których powstała profesjonalna siłownia terenowa. Myślę, że będziemy wzorem dla innych samorządów. Jesteśmy pierwszym miastem w województwie lubelskim z taką siłownią – podkreślał.

Włodarski zaznaczył również, że inwestycja nie jest „ekstrawagancją", lecz realną odpowiedzią na potrzeby współczesnego stylu życia:

– Żyjemy w czasach dużego tempa i siedzącego trybu życia. Taka siłownia jest koniecznością – jest w pełni profesjonalna i całkowicie darmowa dla mieszkańców.

Koszt przedsięwzięcia wyniósł około 1 mln zł i obejmuje nie tylko siłownię, ale również tor przeszkód oraz dwie zjeżdżalnie typu tyrolka.

Głos EKIPY WK: „Siła to konsekwencja, a nie chwilowy zryw"

Podczas otwarcia głos zabrał także Michał Owczarzak „Owca", inicjator projektu DZIK GYM.

– Kolejny Dzik Gym! Chcemy robić najlepsze darmowe siłownie w Polsce. Podkręcamy tempo i cieszymy się, że kolejne otwarcie przypada na koniec roku – pokazujemy, że można ćwiczyć cały sezon – mówił.

Owca podkreślił również filozofię, która stoi za projektem:

– Dlaczego robimy te siłownie? Bo siła i masa to jedno, ale to przekłada się na życie poza treningiem. Uczy konsekwencji. Trzeba poćwiczyć, a nie tylko mówić „daj, daj, daj". Jest wysiłek – jest nagroda.

Po części przemówień trójka twórców i burmistrz oficjalnie przecięli wstęgę, otwierając Dzik Gym.

Burmistrz jako pierwszy uczestnik zawodów. Później rywalizowały dziesiątki osób

Po symbolicznym otwarciu i przekazaniu chłopakom z EKIPY WK przez burmistrza Łęcznej specjalnej metalowej tablicy z wizerunkiem dzika – nawiązującej do herbu miasta oraz marki DZIK – rozpoczęła się część sportowa.

Jako pierwszy na ławce do wyciskania zasiadł... sam burmistrz Leszek Włodarski, co wywołało aplauz publiczności. Po nim do rywalizacji przystąpili kolejni uczestnicy – młodzież, dorośli, kobiety, mężczyźni oraz stali bywalcy lokalnych siłowni.

Zawody prowadziła EKIPA WK, która motywowała zawodników, komentowała próby i dbała o pełen profesjonalizm wydarzenia. Atmosfera była znakomita – wśród publiczności słychać było głośny doping, a kolejki do wspólnych zdjęć z twórcami zdawały się nie mieć końca.

Tłumy na miejscu i ogromne zainteresowanie w sieci

W kulminacyjnym momencie na terenie siłowni przebywało kilkaset osób. Zimowa aura dodała wydarzeniu wyjątkowego klimatu. Dlaczego otwierają siłownie także zimą? – Ponieważ to taka sama pora roku jak każda inna i ćwiczyć można zawsze – wyjaśniał Paweł Sikora „Ponczek".

Całe wydarzenie było transmitowane na żywo w internecie. Łącznie relację obejrzały dziesiątki tysięcy widzów, co potwierdza ogromne zainteresowanie projektem DZIK GYM i samą Łęczną.

Nowoczesna siłownia - dostępna 24/7 dla wszystkich mieszkańców

Obiekt za SP nr 4 jest jedną z najbardziej zaawansowanych technologicznie siłowni plenerowych w Polsce. Urządzenia umożliwiają trening z obciążeniem od 2,5 do 220 kg – wartościami spotykanymi dotąd głównie w klubach fitness. Każde stanowisko wyposażone jest w kod QR, który uruchamia wirtualnego trenera i prezentuje poprawną technikę ćwiczeń.

Siłownia dostępna jest całodobowo, bez zapisów i bez opłat, dla wszystkich – od początkujących po zaawansowanych sportowców, seniorów, a nawet osób w trakcie rehabilitacji.

Wydarzenie, które zapamięta cała Łęczna

Otwarcie DZIK GYM w Łęcznej było jednym z największych wydarzeń sportowych w mieście w ostatnich latach. Pełen profesjonalizm organizacji, obecność EKIPY WK, wysoka jakość nowej infrastruktury oraz ogromne zainteresowanie mieszkańców sprawiły, że inauguracja zapisała się w lokalnej historii.

Nowa siłownia już pierwszego dnia pokazała, że może stać się jednym z najpopularniejszych miejsc aktywnego wypoczynku w mieście – i wizytówką Łęcznej w skali całego regionu.

Grzegorz Kuczyński

LEC

eprasa.pl 1785ca2e3c

Podpisano umowę na budowę drogi Kobyłki-Kaniwola

Gmina Ludwin rozpoczyna kolejną ważną inwestycję infrastrukturalną. W Urzędzie Gminy podpisano umowę na realizację nowej drogi gminnej w miejscowości Kobyłki–Kaniwola. Zadanie zostało dofinansowane z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.


Fot. Gmina Ludwin

Nowa droga dla mieszkańców Kobyłek i Kaniwoli

W Urzędzie Gminy Ludwin zawarto umowę na budowę drogi gminnej łączącej miejscowości Kobyłki i Kaniwolę. Dokument podpisał wójt Ludwina Andrzej Chabros, a wykonawcą inwestycji została firma ARPOL Arkadiusz Porzak. W spotkaniu uczestniczył również radny Grzegorz Brzeziński, podkreślając znaczenie inwestycji dla lokalnej społeczności.

Droga, która od lat była oczekiwana przez mieszkańców, poprawi zarówno komfort, jak i bezpieczeństwo codziennego przemieszczania się.

Inwestycja z rządowym wsparciem

Projekt budowy drogi finansowany jest ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, który wspiera samorządy w modernizacji lokalnej infrastruktury. Dzięki tym środkom gmina Ludwin w ostatnich latach realizuje kolejne odcinki dróg, podnosząc standard życia mieszkańców i poprawiając jakość lokalnego transportu.

Zgodnie z podpisaną umową, termin zakończenia prac wyznaczono na 17 grudnia.

Budowa traktu Kobyłki–Kaniwola to część szerszej strategii modernizacji dróg na terenie gminy Ludwin. Samorząd konsekwentnie realizuje inwestycje, które poprawiają bezpieczeństwo i ułatwiają codzienne funkcjonowanie mieszkańców.

Grzegorz Kuczyński

Gmina Cyców pozyska prawie 130 urządzeń komputerowych dla szkół w ramach KPO

Gmina Cyców podpisała ze Skarbem Państwa – reprezentowanym przez Ministra Cyfryzacji / Naukową i Akademicką Sieć Komputerową (NASK-PIB) na przekazanie sprzętu komputerowego dla uczniów.

Dzięki wsparciu z Krajowego Planu Odbudowy (KPO), gmina otrzyma:
- 78 laptopów,
- 17 laptopów przeglądarkowych,
- 36 tabletów.

Urządzenia trafią do uczniów sześciu szkół podstawowych: w Cycowie, Garbatówce, Głębokiem, Malinówce, Stawku i Świerszczowie.

Inwestycja realizowana jest w ramach działania „Wyrównanie poziomu wyposażenia szkół w przenośne urządzenia multimedialne".

Umowa ma charakter nieodpłatny – sprzęt będzie udostępniony uczniom do celów edukacyjnych.

Podobne umowy z Ministerstwem Cyfryzacji zawarły w ostatnim tygodniu m.in. Powiat Warszawski Zachodni, który otrzymał 217 laptopów, 61 przeglądarkowych i 131 tabletów.

Ewa Jaszczak

Znamy szczegóły zbliżającego się jarmarku w Ciechankach

Kiermasz i konkurs plastyczny połączą pokolenia w grudniowym wydarzeniu w Ciechankach

Stowarzyszenie Koło Gospodyń Wiejskich w Brzezinach zaplanowało na 13 grudnia plenerową imprezę pod nazwą „Świąteczny Wieczór Tradycji i Smaków w Dworze Lacherta" (Edycja II 2025).

Wiemy już, że wydarzenie odbędzie się w Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach (Ciechanki 223B, gmina Puchaczów) w godz. 14 - 18.

Świąteczne atrakcje i nie tylko

Na gości czekać będzie szereg atrakcji: degustacja tradycyjnych potraw wigilijnych, kiermasz bożonarodzeniowy z rękodziełem i produktami regionalnymi, występy artystyczne dzieci i dorosłych, animacje oraz warsztaty świąteczne. Zaplanowano także wspólne kolędowanie przy szopce bożonarodzeniowej, a wieczór wzbogaci prelekcja o zwyczajach bożonarodzeniowych w regionie. W trakcie wydarzenia organizatorzy zapewnią uczestnikom gorącą zimową herbatę.

Konkurs z rozmachem

Integralną częścią imprezy będzie międzypokoleniowy konkurs plastyczny pod hasłem „Z pokolenia na pokolenie – bożonarodzeniowe tradycje w moim domu". Prace w formacie A3, wykonane technikami płaskimi (np. rysunek, malarstwo czy kolaż), należy dostarczyć osobiście do jednej z bibliotek publicznych w powiecie łęczyńskim do 28 listopada. Termin został ustalony na godz. 15. Do pracy należy dołączyć kartę zgłoszeniową przyklejoną na odwrocie.

Konkurs organizowany jest dla rodzin reprezentujących trzy pokolenia – dziadków, rodziców i dzieci – zameldowanych w powiecie łęczyńskim. Jury przyzna po trzy nagrody główne w każdej gminie powiatu (łącznie 18 nagród). Zwycięzcy zostaną ogłoszeni 8 grudnia 2025 r. na stronie organizatora i poprzez wydarzenie na Facebooku, a poinformowani telefonicznie. Wręczenie nagród nastąpi podczas plenerowego „Świątecznego Wieczoru Tradycji i Smaków" w Ciechankach.

Nagrody mają charakter rzeczowy lub stanowią bony podarunkowe – fundatorem jest Powiat Łęczyński. Po zakończeniu konkursu prace plastyczne przejdą na własność organizatorów i nie będą zwracane.

Organizatorem zarówno kiermaszu, jak i konkursu jest Stowarzyszenie Koło Gospodyń Wiejskich w Brzezinach. Działania te stanowią kontynuację działań koła na rzecz popularyzacji tradycji rodzinnych i świątecznych.

Możesz mieć swoje stoisko

Do 30 listopada prowadzony jest nabór stoisk na kiermasz świąteczny. Udział mogą zgłosić twórcy rękodzieła, producenci ozdób i wypieków, a także osoby oferujące inne produkty o tematyce bożonarodzeniowej.

Ewa Jaszczak

Są pieniądze dla asystentów dla osób niepełnosprawnych

Powiat Łęczyński pozyskał znaczące środki finansowe na rozwój usług społecznych skierowanych do osób z niepełnosprawnościami. Z programu Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej „Asystent osobisty osoby z niepełnosprawnością" – edycja 2026, powiat otrzymał 2 782 859,43 zł z Funduszu Solidarnościowego.

Program zakłada zapewnienie dostępu do usług asystenta, którego zadaniem jest wspieranie osób z niepełnosprawnościami w codziennym funkcjonowaniu, organizowaniu spraw dnia powszedniego oraz aktywnym udziale w życiu społecznym i lokalnej wspólnocie. To rozwiązanie szczególnie istotne dla osób mających ograniczoną samodzielność, dla których asystentura często oznacza większą niezależność, możliwość załatwiania spraw urzędowych, podejmowania aktywności edukacyjnych i zawodowych, a także udział w wydarzeniach społecznych.

W 2026 roku planowane jest objęcie programem minimum 80 mieszkańców powiatu, co pozwoli znacząco poszerzyć zakres wsparcia oferowanego osobom wymagającym stałej lub okresowej pomocy.

Samorząd powiatu zapowiada, że szczegółowe informacje dotyczące rekrutacji oraz zasad korzystania z programu zostaną opublikowane w najbliższym czasie na stronie internetowej www.powiatleczynski.pl

Grzegorz Kuczyński

Gmina Puchaczów z dofinansowaniem na remont drogi w Ciechankach

Gmina Puchaczów ponownie otrzymała wsparcie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Dofinansowanie dotyczy remontu drogi gminnej w miejscowości Ciechanki, a decyzję o przyznaniu środków przedstawiciele samorządu odebrali 20 listopada z rąk wojewody lubelskiego Krzysztofa Komorskiego.


Fot. Gmina Puchaczów

Drogowe dofinansowanie

Gmina Puchaczów kontynuuje inwestycje w infrastrukturę drogową, pozyskując kolejne środki na modernizację lokalnych tras. Podczas wydarzenia, które odbyło się 20 listopada, decyzję o przyznaniu dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg odebrali wójt gminy Puchaczów Urszula Hucz, zastępca wójta Marian Stadnik oraz skarbnik gminy Barbara Marcinek.

W uroczystości uczestniczył także wicewojewoda Andrzej Maj. Przyznane środki pozwolą na remont drogi gminnej w Ciechankach, która od lat wymagała modernizacji ze względu na stan techniczny oraz bezpieczeństwo użytkowników. Inwestycja wpłynie na poprawę codziennego funkcjonowania mieszkańców – zapewni lepszą jakość podróży, usprawni dojazd do posesji i zakładów pracy, a także wzmocni połączenia komunikacyjne z sąsiednimi miejscowościami.

Grzegorz Kuczyński

LEC

eprasa.pl 1785ca2e3c

Nie taka IV liga straszna

Tur Milejów ma za sobą pierwszą rundę w roli beniaminka IV ligi. Zakończył ją na solidnym - dziesiątym miejscu.

W sezonie 2025/26 po spadku rezerw Górnika Łęczna Tur Milejów został jedynym zespołem reprezentującym powiat łęczyński w rozgrywkach czwartoligowych. Ligę okręgową wygrali po zaciętym boju z Ruchem Ryki, który, jak się okazało, również zawitał do IV ligi w roli beniaminka po tym, jak nie dał konkurencji szans w barażach.

Patrząc na siłę beniaminków na papierze, to zdecydowanie Tur można było zaliczyć do kategorii „czarnego konia" rozgrywek. Tanew Stary Majdan, Orlęta Łuków, Bug Hanna czy wspominany wyżej Ruch Ryki dalekie był od dorównania umiejętnościom piłkarskim, czy doświadczeniu na tym poziomie milejowianom, którzy latem wzmocnili się naprawdę porządnie, sprawiając, że duet trenerski Tomasz Zając i Karol Kowalski mieli do dyspozycji niemalże dwóch równych graczy na każdej pozycji.

Tur zaczął jak z marzeń. Przy pełnych trybunach podjął u siebie Granit Bychawa, który sezon wcześniej utrzymał się rzutem na taśmę, spuszczając z ligi rzeczony wyżej Górnik II Łęczna po bezpośrednim meczu. Żółto-biało-niebiescy nie mieli czego szukać w Milejowie i poza pojedynczymi sytuacjami nie zagrozili kompletnie bramce strzeżonej przez Jakuba Kowalczuka, a sami byli do bólu skuteczni. Pierwszego gola w czwartej lidze dla Tura zdobył Jakub Pryliński, a w końcówce poprawili po nim Jakub Cielebąk, fantastycznym strzałem w samo okienko z rzutu wolnego i Fabian Iwanek po kontrataku.

Po tej wygranej w Milejowie przekonali się, że nie taki diabeł straszny i zespołu wcale nie musi czekać, jak to beniaminka, walka o utrzymanie. Po pięciu kolejkach zespół trenera Zająca miał na koncie siedem „oczek". Złożyły się na to wygrana z rezerwami Motoru i remis z Tomasovią, które zdecydowanie należy uznać za bardzo dobre wyniki, zwłaszcza że obydwa te spotkania grano na wyjeździe. Gorzej wyglądało punktowanie u siebie. Szczególnie porażka z Ruchem Ryki 2:5 może boleć, zwłaszcza że w pewnym momencie z gospodarzy jakby uszło powietrze, choć to oni dominowali przez większość meczu.

To, co cechuje czerwono-zielonych, to fakt jak po meczu z Rykami stali się do bólu skuteczni w starciach z ekipami słabszymi do siebie. Wysokie wygrane 5:0 z Orlętami Łuków czy 6:0 z Huraganem Międzyrzec Podlaski tylko to potwierdzały. Równie cenne były remisy w Hannie czy przed własną publicznością z Lublinianką, gdzie, gdyby szczęście dopisało, można było pokusić się nawet o pełną pulę.

Siła zespołu z powiatu łęczyńskiego leżała przede wszystkim w głębi składu. Co mecz Zając mógł pozwolić sobie na wprowadzenie nowej energii z ławki w postaci młodych zawodników jak m.in. Brajan Fiedor, Maciej Łopuszyński czy Fabian Iwanek, który później stał się pewniakiem do pierwszego składu. W przeciągu sezonu zachodziły także zmiany w sposobie gry zespołu. Z grania trójką defensorów z wahadłowymi, ekipa z Milejowa przeszła na „czwórkę", a miejsce na środku obrony wywalczyli sobie Maksymilian Suryś i Kacper Skorek, którzy od zmiany formacji nie opuścili żadnego spotkania, będąc podporą defensywy.

Najlepszym strzelcem zespołu był bezkonkurencyjnie Jakub Pryliński, autor dziewięciu trafień co uplasowało go na siódmym miejscu wśród najlepszych strzelców IV ligi. Za nim z czterema trafieniami jest Iwanek, a z trzema Zając.

Teraz przed Turem bardzo pracowita zima. Na chwilę obecną wydaje się, że do ligi okręgowej spadnie pięć zespołów, choć może to być także sześć ekip. W tej sytuacji Tur miałby tyle samo punktów co pierwszy zespół strefy spadkowej - Granit Bychawa, z którym zmierzą się w pierwszej kolejce rundy wiosennej.

Filip Ogórek

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	15	43	55:6
2	Lewart Lubartów	15	39	42:12
3	Tomasovia Tomaszów Lubelski	15	30	37:19
4	Łada Biłgoraj	15	30	41:17
5	Orlęta Radzyń Podlaski	15	29	35:25
6	Janowianka Janów Lubelski	15	27	35:23
7	Lublinianka Lublin	15	25	33:18
8	Motor II Lublin	15	21	25:24
9	Start Krasnystaw	15	18	22:37
10	Tur Milejów	15	16	27:30
11	Granit Bychawa	15	16	19:32
12	Bug Hanna	15	14	24:30
13	Ruch Ryki	15	14	25:42
14	Orlęta Łuków	15	13	17:31
15	Tanew Stary Majdan	15	7	14:45
16	Huragan Międzyrzec Podlaski	15	1	9:69



Trener Tomasz Zając nie tylko zarządza zespołem, ale także jest nieocenioną jakością dla ofensywy beniaminka

Fot.Tur Milejów

A-klasa na półmetku. Jak poszło „naszym"?

Błękit Cyców, Ludwiniak Ludwin i Wiara Łęczna rozegrały już 13 spotkań sezonu 2025/26. Jak poszło ekipom z powiatu łęczyńskiego?

To już kolejny sezon, kiedy cały tercet: Błękit Cyców, Ludwiniak Ludwin i Wiara Łęczna rywalizuje w rozgrywkach lubelskiej klasy „A" gr. III. Ligi o tyle dziwnej, że przed sezonem ciężko było usłyszeć o zakusach którejkolwiek z ekip na opuszczenie tego poziomu rozgrywkowego i awans ligę wyżej. O ile w ubiegłych latach tych faworytów było co najmniej kilku, tak w obecnej kampanii próżno było słyszeć, by ktokolwiek mocno zbroił się po awans.

Tę sytuację wykorzystała Wiara Łęczna, która po solidnych wzmocnieniach miała prawo liczyć na włączenie się do walki o awans. Podobnie jak ekipa Tajfuna Ostrów Lubelski, która także zasiliła swoje szeregi graczami doświadczonymi w wyższych ligach, jednak zarówno jedni, jak i drudzy, mieli serię słabszych meczów, która mocno utrudniła walkę o pierwszą lokatę w ligowej tabeli.

Takiej serii uniknął Avenir Jabłonna. Grająca na bardzo specyficznym boisku ekipa z powiatu lubelskiego w trzynastu meczach przegrała zaledwie dwukrotnie, w tym u siebie z Wiarą i mocno sensacyjnie na wyjeździe z broniącym się przed spadkiem GKS-em Niedźwiada. Pomimo tych dwóch potknięć piastują oni fotel lidera z zapasem sześciu „oczek" nad KKS-em, siedmiu nad Tajfunem i dziewięciu nad Błękitem, co przy relatywnie krótkiej rundzie wiosennej może się okazać ogromną zaliczką. Chociażby Wierze nie wystarczy tylko pokonać lidera, ale musi ona także liczyć na jego potknięcia.



Fot.Błękit Cyców

Ostatni mecz sezonu znacznie utrudnił Błękitowi walkę o awans. Derbowa porażka sprawiła, że do lidera tracą dziewięć punktów

Sporym problemem dla cycowian okazać się może derbowa porażka w zaległym meczu z Ludwiniakiem. W tym pojedynku próżno było upatrywać faworyta w kimś innym niż „błękitno-białych", a jednak Ludwiniak w dwóch ostatnich meczach pokonał obu derbowych rywali i z dorobkiem dziewiętnastu punktów znacznie poprawił swoją sytuację w ligowej tabeli.

W Jabłonnej, pomimo sporej przewagi, nie mogą nadal spokojnie zimować. Za ich plecami będzie czyhało trzech niezwykle groźnych i niewygodnych rywali, którzy spokojnie w kilka kolejek mogą nadrobić stratę.

Filip Ogórek

LEC

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Avenir Jabłonna	13	33	44:20
2	Wiara Łęczna	12	27	29:11
3	Tajfun Ostrów Lubelski	13	26	41:17
4	Błękit Cyców	13	24	35:18
5	Perła Mełgiew	13	23	42:23
6	Sokół Konopnica	13	21	29:19
7	GLKS Głusk	13	20	25:25
8	Ludwiniak Ludwin	13	19	28:27
9	KS Ciecierzyn	13	19	25:23
10	LKS Wierzchowiska	13	18	24:23
11	Victoria Rybczewice	13	17	35:27
12	GKS Niedźwiada	13	10	16:50
13	Wodnik Uścimów	13	5	20:57
14	LKP Turka	13	1	13:66

eprasa.pl 1785ca2e3c